

W NUMERZE:

- Razem budujemy przyszłość
- Sześć dekad przy Wiśle
- Futbol całym życiem
- Koń trojański
- Piłka zraniona
- Heca hecą
- W iluzjonie



Walne Zgromadzenie Sprawozdawcze Delegatów MZPN

Na półmetku kadencji

czytaj na str. 3-8

BEZ DYŻURNEGO OPTYZYMU

Gimnazjum jako koń trojański!



Polskie przysłowie powiada, że darowanemu koniowi nie zagląda się w zęby, czyli bierze się go w ciemno... Starorzyskie idzie dokładnie pod prąd i nakazuje obawiać się Greków, nawet wtedy gdy niosą dary!

W mieście Tarnowie mamy do czynienia z praktycznym zastosowaniem obu maksym, a płaszczyzną, na której ta ambiwalencja się objawiła, stał się projekt tworzenia gimnazjalnego oddziału Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego Młodzieży. Aby udało się zainstalować pierwszą klasę gimnazjum trzeba było stracić trochę czasu i zdrowia, zwłaszcza że zarówno ministerstwo sportu, jak i PZPN - podmioty finansujące, nie za bardzo kwapiły się do zgody na ten pomysł. Raz, że nie widziały w Tarnowie wysokokwalifikowanych klubów, które mogłyby skupione w placówce talenty docelowo zagospodarować, dwa, że jedno gimnazjum funkcjonuje z powodzeniem w Krakowie...

Działaczom MZPN udało się jednakowoż przekonać decydentów. Rzucono na stół przekonanie o Tarnowie, jako o jednym z trzech mateczników uzdolnionych piłkarsko dzieci, jakimi szczerzy się małopolskie województwo. Inicjatywa spotkała się z żywym poparciem władz samorządowych miasta na czele z panią wiceprezydent i szefową pionu oświatowego w magistracie. Wskazano

Zespół Szkół Sportowych w Mościcach, jako bazę dydaktyczno-wychowawczą, zlokalizowaną w pobliżu obiektów przydatnych w procesie szkolenia młodych piłkarzy. Zatrószono się nawet o przydział 10 miejsc w pobliskiej bursie, licząc na rekrutację uczniów z oddalonych od Tarnowa miejscowości, m. in. z Sądeckizny.

Oczywistym przesłaniem lokalizacji była chęć przyszłościowego impulsu rozwojowego dla całej tarnowskiej piłki, grzęznącej od dawna w marazmie. Gimnazjalny ośrodek z chwilą, kiedy doczeka statusu trzyoddziałowej placówki, wniesie za sobą nakłady finansowe sięgające 700 tys. zł, co dla wymizerowanej ekonomicznie dyscypliny stanowić będzie odciążenie klubów od podstawowych wydatków. Pod warunkiem, rzecz jasna, że darowanego konia nie przepędzi się precz.

Tymczasem koń, jaki jest, każdy widzi! Oznacza warunki nauki futbolu na najwyższym, dostępnym klubom poziomie. Pełne wyposażenie w odzież sportową, dwa obozy szkoleniowe w roku, bezpłatne utrzymanie (całodzienne wyżywienie

dla zakwaterowanych w bursie, dwa posiłki dla dochodzących, minimalne czesne płacone przez rodziców (do 150 złotych miesięcznie), opieka lekarska, nadzór naukowy Zakładu Piłki Nożnej AWF... Największą zaletą, oprócz socjalno-bytowych aspektów nauki w gimnazjum, jest kwestia przynależności klubowej. Otóż uczeń pozostaje na czas nauki zawodnikiem macierzystego klubu; jest do jego dyspozycji już w piątek wieczorem...

Niestety, znalazły się w Tarnowie jednostki, które uznały ideę ośrodka gimnazjalnego jako pułapkę na wychowanków miejscowych klubów („bo później będą musieli kontynuować naukę w liceum piłkarskim w Krakowie!"). Na kanwie tej obłędnej hipotezy, w ruch poszła szeptana antypropaganda, której prym wiodą niektórzy klubowi trenerzy, troszczący się w pierwszym rzędzie o własne, partykularne interesy. Nie jest tajemnicą, że w trakcie analiz i przemyśleń podejmowanych w pionie wyszkolenia MZPN i w komisji piłkarstwa młodzieżowego PZPN, wiodącą rolę w procesie rekrutacji upatrywano w wychowankach Unii i Tarnovii, którzy mieli stanowić trzon 25-osobowej, pierwszej klasy.

Niestety, w praktyce okazało się, że idea wspólnej nauki pod auspicjami WOSM, to przeciwwskazanie, wywołujące z międzyklubowych animozji. Ku zenitalnemu zdumieniu inicjatorów gimnazjum, z wielkim trudem udało się przeforsować zamustrowanie w nim chłopców z Unii. Tarnovia, z sobie wiadomych względów nie dała się przekonać, marnując sposobność do podniesienia poziomu wyszkolenia najzdolniejszych swych zawodników.

Teoria spiskowa o koniu trojańskim wkraczającym do tarnowskiej Troi zwyciężyła w całej rozciągłości. Jedyna nadzieja w tym, że przyszła praktyka personalna WOSSM udowodni sceptykom ich status hamulcowych...

RYSZARD NIEMIEC

W Nowym Sączu: Polska - Włochy

Ta ostatnia minuta...

9 września na stadionie MKS Sandecja doszło do meczu młodzieżowych reprezentacji U-19 Polski i Włoch. W naszym zespole wystąpił Kapustka (Cracovia), ponadto Buksa (obecnie Lechia Gdańsk) to zawodnik z Krakowa. Było to interesujące spotkanie, ze sporą ilością sytuacji podbramkowych. Niestety, epilog nie był szczęśliwy dla gospodarzy.

Wynik otworzył dla Italii Vittorio Parigini. W 55. minucie Oskar Zawada skorzystał z asysty Kamila Dankowskiego. Kiedy wydawało się, że obie strony pogodzi remis zupełnie innego zdania był Davide Calabria. I zasmucił widownię zgromadzoną na stadionie przy ul. Kilińskiego...

Polska - Włochy U-19 1-2 (0-1)

0-1 Parigini 32
1-1 Zawada 55
1-2 Calabria 90+3

POLSKA: Stryjek - Ciechanowski, Bednarek, Bochniewicz, Dankowski, Ryczkowski (82 Łysiak), Jastrzembki, Kapustka (72 Wieteska), Tomasiewicz (61 Grzybek), Łukowski (61 Buksa), Zawada (82 Bartczak).



Na półmetku kadencji

13 września, w gościnnych podwojach Zespołu Pieśni i Tańca AGH „Krakus”, Walne Zgromadzenie Sprawozdawcze Delegatów MZPN dokonało na półmetku kadencji podsumowania dwuletniej działalności. Delegatów i gości powitał prezes MZPN - red. Ryszard Niemiec. Uprawnionych do uczestnictwa było 166 delegatów, obecnych - 98 delegatów, czyli 59 procent. Zatem Walne Zebranie Sprawozdawcze MZPN było prawomocne i zdolne do podejmowania uchwał.



Do Prezydium zostali zaproszeni: prof. **Jacek Majchrowski** - prezydent miasta Krakowa, poseł **Ireneusz Raś** - przewodniczący sejmowej Komisji Sportu, Kultury Fizycznej i Turystyki, poseł **Jerzy Fedorowicz** - wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu, **Marek Koźmiński** - wiceprezes PZPN, **Jakub Tabisz** - członek zarządu PZPN i wiceprezes zarządu MKS Cracovia SSA oraz **Sławomir Trybek** - wiceprezes Świętokrzyskiego ZPN.

Przewodniczącym obrad został Janusz Hańderek, zaś jego zastępcą Jacek Doniec. Sekretarzami, również tworzącymi Komisję Mandatową, byli Józef Cichoń (przewodniczący), Wiesław Biernat i Marian Cebula. W Komisji Uchwał i Wniosków znaleźli się: Jerzy Cierpiatka (przewodniczący), Marian Fido, Stanisław Strug i Krzysztof Ziaja. Protokołował Andrzej Godny.

Honorowi Członkowie MZPN

Przewodniczący Komisji Odznaczeń MZPN Andrzej Strumiński, w imieniu Zarządu MZPN, zwrócił się o podjęcie Uchwały w sprawie przy-

znania tytułu Honorowego Członka MZPN dla zawodnikom, którzy osiągnęli wybitne wyniki na arenie międzynarodowej, medalistom mistrzostw świata oraz igrzysk olimpijskich. Byli to:

- Robert Gadocha - srebrny medalista MŚ '74 (trzecie miejsce)
- Andrzej Iwan - brązowy medalista MŚ '82
- Jan Jałocha - brązowy medalista MŚ '82
- Marcin Jałocha - srebrny medalista olimpijski Barcelona '92
- Zdzisław Kapka - srebrny medalista MŚ '74 (trzecie miejsce)
- Henryk Kasperczak - srebrny medalista MŚ '74 (trzecie miejsce), srebrny medalista olimpijski Montreal '76
- Kazimierz Kmiecik - srebrny medalista MŚ '74 (trzecie miejsce), złoty medalista olimpijski Monachium '72 i srebrny medalista olimpijski Montreal '76
- Marek Koźmiński - srebrny medalista olimpijski Barcelona '92
- Marek Kusto - srebrny medalista MŚ '74 (trzecie miejsce), brązowy medalista MŚ '82
- Antoni Szymanowski - srebrny medalista MŚ

'74 (trzecie miejsce), złoty medalista olimpijski Monachium '72, srebrny medalista olimpijski Montreal '76

- Adam Musiał - srebrny medalista MŚ '74 (trzecie miejsce)
- Adam Nawałka - filar reprezentacji w MŚ '78 (5. miejsce), obecny selekcjoner drużyny narodowej
- Piotr Skrobowski - brązowy medalista MŚ '82
- Mirosław Waligóra - srebrny medalista olimpijski Barcelona '92

Odnaczenia wręczyli: prezes MZPN - Ryszard Niemiec, posłowie Jerzy Fedorowicz i Ireneusz Raś oraz przewodniczący Komisji, prezes PPN Wieliczka - Andrzej Strumiński.

Honoris Gratia

Odnaki Honoris Gratia, przyznane przez Prezydenta Miasta Krakowa, otrzymali:

- Leszek Bednarski - zasłużony trener i pedagog
- red. Jerzy Cierpiatka - wieloletni publicysta „Tempa”, rzecznik prasowy MZPN
- Ewa Gajewska - kierowniczka Biura MZPN, przewodnicząca Komisji Piłkarstwa Kobiecego
- Zbigniew Koźmiński - ceniony działacz piłkarski, były rzecznik prasowy i członek Prezydium Zarządu PZPN
- Michał Królikowski - uznany szkoleniowiec i pedagog, przew. Rady Trenerów MZPN
- Jarosław Marfiak - przewodniczący PPN Kraków, były prezes Clepardii

(ciąg dalszy na str. 4)



W atmosferze rozsądku

Dobrze przygotowane Walne Zgromadzenie: obszerne sprawozdanie merytoryczne, rzetelna ocena zaleceń zjazdowych sprzed dwóch lat, dobitne wystąpienie prezesa Ryszarda Niemca, debata na poziomie ze znaczną przewagą merytorycznych głosów nad bleblaniem, końcowa uchwała dotykająca istotnych problemów środowiska - oto najkrótsza recenzja Zebrania Sprawozdawczo-Wyborczego Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

Zjawiło się blisko 100 delegatów, reprezentantów małopolskiej rodziny futbolowej ze wszystkich zakątków województwa ze stolicą w Krakowie, wybitni piłkarze, reprezentanci medalowej epoki w polskim futbolu oraz znamienici goście. Frekwencja dopisała. W Krakowie przybyło delegatów znacznie powyżej średniej krajowej. Liczbą dyskusantów można by wypelnic co najmniej trzy Zjazdy PZPN. Generalnie

mówiono do rzeczy, czyli o małopolskiej piłce nożnej. Ogólnopolskie i światowe problemy futbolowe poruszyli nieliczni.

Dominowała atmosfera twórczego namysłu nad przyszłością piłkarskiego Związku, nad wytyczeniem zadań na do końca czteroletniej kadencji, nad poprawą kondycji futbolu pozostającego pod jurysdykcją MZPN. Pozytywne emocje górowały nad negatywnymi. Siła zbiorowego rozsądku pozwoliła na podjęcie długo wyczekiwanych decyzji dotyczących upodmiotowienia związkowych ogniw terenowych, stworzenie funduszu dla klubów znajdujących się w tarapatkach.

Pozbawione wyborczego napięcia obrady mogły się skierować na rzeczy ważne, ku perspektywie następnych lat, na danie odporu wnioskowi rewindykującym dodatkową kasę oraz przeciwstawienie się gronu nihil novi sub sole.

W ostatnich kilku latach mieliśmy okazję przysłuchiwać się kilku Zjazdom PZPN i MZPN. Z tej perspektywy ostatnie Walne w Krakowie oceniamy najwyżej.

(red.)

Na półmetku kadencji

(ciąg dalszy ze str. 3)

Odznaczenia wręczył prezydent m. Krakowa, prof. Jacek Majchrowski. - Pod Wawelem wszystko się zaczęło, pierwsze drużyny, pierwsze mecze. Co prawda Polski Związek Piłki Nożnej powstał w Warszawie, ale z siedzibą w Krakowie. Piłka nożna jest tą dziedziną, która najbardziej rozpala umysły i przyciąga największą liczbę osób, w którą miasto najczęściej inwestuje. Dziękuję za działalność szkoleniową szczególnie wśród młodzieży. I przypominam, co wszyscy zgromadzeni na sali wiedzą doskonale, że Wisła i Cracovia są aktualnym mistrzem i wice-mistrzem Polski wśród juniorów.

Krytycznym okiem prezesa

Red. Ryszard Niemiec: - Na tym forum trzeba



także mówić o sprawach, które nie przynoszą chwały i powodów do radości, a są problemami, które trzeba uwypuklić i je rozwiązać.

- Co nam spędza sen z powiek? MZPN uwiera pogarszająca się sytuacja materialna klubów piłkarskich w całym województwie, w tym najbardziej dzielnicowych największych miast: Krakowa i Tarnowa. Dotacje dla klubów z samorządów rosną z każdym rokiem, lecz rosną też wymogi licencyjne i koszty, które pochłaniają wydatki na wyjazdy, płace trenerów, wynajem boisk. Komisja Rewizyjna wytknęła niedawno Zarządowi, Prezydium i mnie fakt, że w pewnym momencie zadłużenia klubów wobec MZPN przekroczyły pół miliona złotych. Jest to połowa budżetu Związku w cyklu rocznym, nie licząc środków otrzymanych z ministerstwa i PZPN na Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Młodzieży czy inne dotacje.

- Jest dylematem, głównie na moim sumieniu, czy nie dać licencji i nie pozwolić zgłosić drużyny do rozgrywek, albo pozwolić zaległą kwotę rozłożyć na raty i powiedzieć: jak będziecie mieli, to zapłacicie. Są przypadki, że tysiąc czy dwa tysiące umarzamy. Dlatego proponuję wydzielić ze środków operacyjnych MZPN kwotę na fundusz samopomocowy, który byłby zaangażowany w przypadkach skrajnego zagrożenia bytu klubów piłkarskich w Małopolsce. Wyobrażam sobie, że ta kwota powinna opiewać w granicach 50 tysięcy złotych na bieżące reakcje z naszej strony.

- Istnieje problem szklanego sufitu, który mają młodzi, zdolni piłkarze z przebieciem się do seniorskiej piłki. Listopadowa konferencja popularno-naukowa z udziałem dwóch Zakładów Akademii Wychowania Fizycznego we współpracy z Wydziałem Szkolenia PZPN i Stowarzyszeniem Trenerów ma dogłębnie przebadać od strony aspektów organizacyjnych, prawnych i fizjologicznych ten etap junióra, kiedy staje przed ścianą lub pod sufitem.

- Niestety zasygnalizować należy obniżenie pozycji piłkarstwa małopolskiego w ujęciu obecności zawodników naszych klubów w drużynach reprezentacyjnych i pogorszenie wyników naszej reprezentacji w rywalizacji krajowej. Zauważał jest regres reprezentacji uczestniczących w ogólnopolskich finałach młodzieżowych Pucharów PZPN, choć odnotowano sukcesy w Pucharze Tymbarku czy triumf Wisły nad Cracovią w finale MP juniorów. Są jeszcze inne płaszczyzny rywalizacji, na których nie do końca wypadamy na miarę ambicji.

- Wciąż mało efektywna jest selekcja młodzieży do Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Sportowego Młodzieży: 3 klasy gimnazjalne i 3 klasy licealne, w sumie 150 chłopców skoszarowanych, z wyżywieniem, z dwoma obozami w roku, z najlepszymi trenerami. Ten ośrodek ciągle narzeka, że materiał przychodzi za słaby. Dzisiaj stawiam przed prezesami Okręgów i Podokręgów zadanie na najbliższe dwa lata: musicie wziąć odpowiedzialność za dostarczenie do szkół najlepszych.

- Smuci casus Kolejarza Stróże, który został skarcony przez PZPN za to, że nie został zrealizowany nadzór infrastrukturalny. To boli, kiedy po Unii Tarnów, która przy zielonym stoliku wyleciała z II ligi, teraz Kolejarz przepadł na bezdrożach polskiej piłki. Zawsze będziemy przeciwni tego typu działaniom, a także temu, kiedy wykpiwa się Niecieczę, Limanową czy Puszczę, dla której są dobre żubry a nie ekstraklasa. Po to tu jesteśmy, aby takim działaniom dawać odpór.

- Martwi nas, że po 15 latach integracji struktur Małopolskiego Związku Piłki Nożnej nie do końca, jak się okazuje, szwy i spawy są mocne. Tli się zarzewie konfliktu na linii Nowy Sącz - Limanowa - Nowy Targ czy pomiędzy Tarnowem a podokręgami Żabno - Brzesko - Bochnia.

- Wciąż nierozwiązanym i niedopowiedzianym problemem jest czy podokręgi mają się wybić na samodzielność finansową czy nie. Na ten temat nie ma jasności, a MZPN na czele ze mną wykazuje tzw. miękką charyzmę, bo nie chcemy wypychać palców między młot a kowadło. Nie chcemy, ale będziemy musieli.

- Chciałbym, aby następna kadencja te wszystkie nieporozumienia i niedopowiedziane relacje kompetencyjne zamknęła na zawsze.

Komisja Rewizyjna ma głos



Przewodniczący

Jerzy Chylewski: - W ciągu ostatnich dwóch lat Komisja odbyła 10 posiedzeń oraz przeprowadziła 6 kontroli, między innymi objęła badaniem sprawozdania finansowe za okres sprawozdawczy. Bada-

niem objęto sprawozdania finansowe za lata 2012 i 2013. Badanie sprawozdania finanso-

wego za rok 2012 przeprowadzono w marcu 2013, natomiast za rok 2013 w maju 2014.

Badający stwierdzili, że zapisy wniesione do powyższych sprawozdań były zgodne z kartotekami kont i wykazywały zgodność z sumą sald poszczególnych kont analitycznych. Stany środków na rachunkach bankowych zostały potwierdzone na dzień 31.12 w pełnej wysokości przez Bank Zachodni WBK i Bank PKO S.A. Rozliczenia z Urzędem Skarbowym i ZUS zostały sporządzone i przekazane terminowo.

- Badający stwierdzili, że sprawozdania finansowe za lata 2012 i 2013 zostały sporządzone zgodnie z wytycznymi Ustawy o Rachunkowości z 29.09.1994. Przedstawiły rzetelnie i jasno wszystkie informacje istotne dla oceny sytuacji majątkowej i finansowej Związku na 31 grudnia 2012 i 2013, jak też jej wyniku finansowego za badane lata. Wydane zalecenia po badaniu sprawozdań finansowych zostały przekazane na piśmie przez przewodniczącego Komisji Zarządowi MZPN.

- Ponadto Komisja zajmowała się następującymi problemami: zgodnością ustalonych preliminarzy z faktycznymi wydatkami, weryfikacją zobowiązań klubów sportowych w stosunku do Związku, analizą ściągłości należności, podjęcia działań windykacyjnych, realizacją uchwał z zebrania delegatów MZPN, sytuacją finansową MZPN.

- Komisja Rewizyjna w okresie objętym sprawozdaniem odbyła posiedzenie wyjazdowe w Nowym Sączu. Dokonała kontroli w Wydziale Sędziowskim Podokręgu Piłki Nożnej w Krakowie oraz działalności Biura MZPN. Biorąc pod uwagę przeprowadzone badania sprawozdań finansowych oraz dokonane kontrole, Komisja Rewizyjna pozytywnie ocenia pracę Zarządu i pracowników MZPN za okres sprawozdawczy.

- Komisja Rewizyjna uważa jednak, że niepokojącym zjawiskiem jest coroczny wzrost zadłużenia klubów w stosunku do MZPN.

- Komisja Rewizyjna bezskutecznie wnosiła do Zarządu MZPN potrzebę sporządzenia scentralizowanego sprawozdania finansowego. Pomimo stosownych zaleceń do dnia badania bilansu nie udało się takiego sprawozdania sporządzić, ponieważ nie wszystkie podokręgi czy okręgi przekazały odpowiednie materiały do MZPN.

- Komisja pozytywnie oceniła rozmowy członków Zarządu w sprawie kupna czy wdzierzawienia lokalu na potrzeby MZPN Kraków.

Dyskusja

Andrzej Skowroński (rzecznik Etyki MZPN,

członek Wydziału Dyscypliny): - Jednym z elementów szlachetności jest solidarność środowiskowa, która musi wszystkich cechować, jeżeli nie chcemy zaakceptować wojny wszystkich przeciwko wszystkim. Z przykrością należy stwierdzić, że następuje z każdym upływającym dziesięcioleciem dominacja elementu rywalizacji nad elementem szlachetności. Wiąże się to z postępującą komercjalizacją sportu, a przede wszystkim piłki nożnej.

- Tak zastużony klub jak Wawel bez wątplenia służy na pomocy Związkowi. Niestety, nie każdy to rozumie. Reakcje rywali nie zawsze



Honorowi Członkowie MZPN

(od lewej) Andrzej Palczewski był prezesem Cracovii. Marian Cygan - uznanym bramkarzem, wciąż pozostaje cenionym trenerem. Wiesław Biernat - sędzią i prezesem PPN Bochnia. Andrzej Sykta i Ryszard Budka - filarami Wisły, gdy w latach 60. zdobywała Puchar Polski i wicemistrzostwo kraju. Pięć postaci, które wniosły wiele zasług w rozwój piłkarstwa małopolskiego. Tytułem „Honorowego Członka MZPN” wyróżniono ponadto Zbigniewa Stępniewskiego i Mariana Stolczyka.

jest możliwe działanie w ten sposób, zwłaszcza, że wolontariuszy ubywa.

Jarostaw Gurgul (członek Zarządu PPN Brzesko):



- Moja prośba dotyczy, aby we współpracy z parlamentarzystami i przedstawicielami MZPN podjąć prace legislacyjne i ujednoczyć katalog podstawowych wydatków. Czyli co można, a czego nie można. To pozwoli uniknąć kłopotów podczas kontroli z Regionalnej Izby Obrachunkowej w Krakowie.

- Od ponad dwóch lat ciągnie się problem relacji pomiędzy Tarnowskim Związkiem Piłki Nożnej a Podokręgiem Piłki Nożnej w Brzesku, ale też innymi Podokręgami. Prosimy o uregulowanie tej sytuacji i przyznanie nam względnej autonomii, która pozwoliłaby gospodarzyć na swoim terenie. Ten wniosek dzisiaj ponawiam, bo jesteśmy w bardzo ważnym okresie. Przed końcem kadencji można jeszcze pewne rzeczy ugrać, bo wybory są tuż, tuż, poprzez budżety jednostek samorządowych, które będą tworzone do 15 listopada.

- Kolejny argument to przygotowanie samorządów do nowego rozdania środków unijnych. Za dwa, trzy lata może się okazać, że jest już za późno.

Zbigniew Lach (członek Zarządu MZPN, przewodniczący Komisji ds. Futsalu):



- Prezes Ryszard Niemiec w swoim wystąpieniu podkreślił, że mamy mówić o wszystkim co boli i denerwuje. Nie możemy zatem przejść obojętnie nad faktami, jakie miały miejsce podczas tej kadencji, czyli ostatnich dwóch lat. Odbłyły się dwa zjazdy sprawozdawcze PZPN, a co się tam uchwali nas obowiązuje. Prezes Niemiec delikatnie wtrącił, że zwierzchnicy nas nie kochają...

- Zjazdy PZPN kosztują ponoć 100 tys. zł, a czasem są przerywane, bo i taka sytuacja miała miejsce. Bulwersował pośpiech, z jakim starano się w 2013 roku perwersować poprawki do statutu PZPN. Na dodatek poprawki złe, nie do przyjęcia.

- Zdumiewała i tym bardziej zabolowała bezdusność, z jaką piłkarska centrala potraktowała Unię Tarnów, która nie na boisku, a przy zielonym stoliku utraciła drugoligowy status.

- Natomiast udało mi się z powodzeniem walczyć o zniesienie zapisu, który nie zezwalał ludziom przekraczającym 70 lat kandydować do władzy wykonawczej.

- Odniosę się jeszcze do sprawy futsalowej. Wisła co dwa lata otrzymywała warunkowo licencję na halę przy ul. Reymonta. Ponoć wymiary nie były takie... W tym roku przyjechała komisja z PZPN i oczywiście Wisła licencji nie otrzymała. Dopiero kilka osób zauważyło w przepisach FIFA, że krakowski klub ma doskonałą halę, a w zapasie były jeszcze trzy metry. I dopiero wówczas komisja odpuściła...

- Należy pochylić się nad sprawą do sędziów, którzy zgodnie z regulaminem MZPN dotyczącym awansów i spadków nie mogą być czynnymi zawodnikami. Uważam, że nie jest to właściwe rozwiązanie.

- Wprawdzie powstają nowe kluby, ale są to głównie akademie. Na ogół są one pozbawione zaplecza finansowego i działają na wynajętych obiektach. Warto o tym pamiętać.

- Jako Podokręg Kraków prowadzimy 37 lig, a mam tylko jednego człowieka, który pracuje na niepełny etat i drugiego na okres czasowy. Nie

są piękne, zaginęła zwykła, ludzka solidarność, która powinna cementować futbolowe środowisko. Dziś kłopoty ma Wawel, jutro mogą je mieć przykładowo Zwierzyniecki czy Prądniczanka. Zasada szlachetności i rywalizacji zakłada, że w takiej sytuacji potrzebna jest pomoc, a nie eliminacja rywala.

Marek Siedlarz (wiceprezes Garbarni Kraków):



- Do zabrania głosu skłania mnie wystąpienie przedmówcy, który naświetlił perturbacje związane z przystąpieniem seniorów Wawelu Kraków do nowego sezonu A-klasy. Pewnikiem nie byłoby możliwe, gdyby

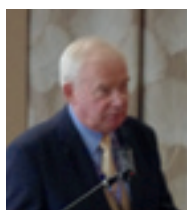
nie pomoc ze strony MZPN udzielona temu zastużonemu klubowi.

- Jako wieloletni działacz Garbarni odczułem coś w rodzaju deja vu. Skąd my to znamy? Ano stąd, że przed laty również w dramatycznym położeniu znalazł się mój klub. Stał przed hamletowski dylematem: być albo nie być. Podobieństwo sytuacyjne polega m. in. na tym, że Garbarnia też by nie przetrwała bez wydatnej pomocy MZPN, z prezesem Ryszardem Niemcem na czele. Związek teź pomocy nie tylko nie odmówił, ale pomógł nam w kilku ważnym aspektach: finansowym (opłata trenera pierwszej drużyny), medialnym, sądowym oraz w ogniu ostrej walki z panią syndyk masy upadłościowej.

- Gdy doszło do spotkania z prezesem Sądu, argumenty użyte przez ówczesne władze klubowe i prezesa MZPN okazały się przekonujące. To był jakże ważny początek drogi, że trwający niespełna trzy miesiące bój Garbarni z panią syndyk został wygrany, choć takie sytuacje zdarzają się niezmiernie rzadko.

- Garbarnia żyje również dlatego, że MZPN ani przez chwilę nie zawahał się przyjąć jej z pomocą. Dziś na to samo zastępują piłkarze Wawelu.

Marian Fido (prezes PN Żabno):



- Na podstawie delegacji Walnego Zgromadzenia w Podokręgu PN Żabno zgłaszam wniosek, aby centrala podzieliła futbol małopolski na zawodowy i amatorski, co jest związane z różnego rodzaju

płatnościami.

- Druga kwestia dotyczy szkoleniowców, zwłaszcza tych w najniższych ligach. Klubów często nie stać na ich zatrudnienie. Sprawa jest niezrozumiała, bowiem przedkłada się kwalifikacje pracowników PZPN z Wydziału Szkolenia nad kwalifikacjami absolwentów Akademii Wychowania Fizycznego, którzy zanim zostaną nauczycielami są szkoleni przez 4-5 lat. I oni, w myśl zarządzenia i interpretacji PZPN, nie mają kwalifikacji do prowadzenia zajęć z dziećmi, młodzieżą czy seniorami. Nawet na zasadzie wolontariatu, bo nie mają ukończonego stosownego kursu... To absurd!

- Ponadto wnoszę, jako realizację uchwały zjazdowej, o usamodzielnienie się podokręgów.

Jarostaw Marfiak (prezes PPN Kraków):



- Dlaczego Zarząd PZPN ma na tej sali tak skromną delegację?

- Należy pochylić się nad sprawą do sędziów, którzy zgodnie z regulaminem MZPN dotyczącym awansów i spadków nie mogą być czynnymi zawodnikami. Uważam,

że nie jest to właściwe rozwiązanie.

- Wprawdzie powstają nowe kluby, ale są to głównie akademie. Na ogół są one pozbawione zaplecza finansowego i działają na wynajętych obiektach. Warto o tym pamiętać.

- Jako Podokręg Kraków prowadzimy 37 lig, a mam tylko jednego człowieka, który pracuje na niepełny etat i drugiego na okres czasowy. Nie

Na półmetku kadencji

(ciąg dalszy ze str. 5)

Jan Kowalczyk (prezes Podhalańskiego PPN):



- Nie mamy możliwości bez pomocy Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Nowym Sączu zatrudniać pracowników, występować o granty i podpisywać umów. Chcieliśmy wpisać jednostkę terenową Podhalańskiego Podokręgu Piłki Nożnej do KRS-u MZPN, tylko musimy podjąć uchwałę. Jak orientowałem się w tej sprawie, okazuje się, że wszystkie podokręgi, które kiedyś tam uzyskały NIP powinny być w którymś roku - nie pamiętam daty - uzupełnić dokumenty o wpis KRS-u. Tak mi przynajmniej powiedziano w Urzędzie Skarbowym w Nowym Targu. Nie jestem prawnikiem, ale jest to rzecz do sprawdzenia. Wiem, że w inny sposób NIP-u, czyli możliwości działania nie uzyskam. Prezes Niemiec wspominał o nieporozumieniach na linii Nowy Targ - Nowy Sącz. Sprawa, o której mówię była uzgodniona z prezesem Antonim Ogórkim i on nie ma nic przeciwko temu, żeby to tak było. Jeżeli zaś mamy nieporozumienia, to wynikały one z innych względów.

Chciałbym złożyć wniosek o podjęcie uchwały w sprawie utworzenia jednostek terenowych MZPN Kraków w postaci podokręgów. Jednostki te byłyby samodzielne finansowo i nie mogłyby posiadać osobowości prawnej. Jako jednostki terenowe musiałyby składać do centrali MZPN sprawozdania finansowe.

Marek Koźmiński (wiceprezes PZPN):



- Prezes Zbigniew Boniek z przyczyn od siebie niezależnych nie mógł dzisiaj być obecny. Chciałbym odpowiedzieć na kilka pytań, które padły z sali. Pan Lach powiedział o kilku kwestiach, ale ich nie odpowiem. Jeżeli chodzi o futsal i nieszczęsną licencję, to pan dobrze wie, że była to prywatna rozgrywka osoby z PZPN z osobą związaną z małopolskim futsałem. Na żądanie prezesa Bońka w trybie ekspresowym na zarządzie została postawiona teza, aby szybko, w ciągu 48 godzin, licencję jeszcze raz zweryfikować i została przyznana.

- Piłka potrzebuje pieniędzy, potrzebuje ich coraz więcej i to z różnych źródeł. Byłem kilka tygodni temu na zebraniu sprawozdawczym Polskiego Związku Piłki Siatkowej i czułem się zszokowany. Dlaczego? Jest to bowiem związek, który stanowi dla nas ogromną konkurencję. Polscy kibice bardzo często interesują się siatkówką, albo wybierają siatkówkę ponad piłkę nożną. Głównie dlatego, że piłka w jakiś sposób ich odrząca jeśli chodzi o stadiony, o bezpieczeństwo. Mają ogromny problem z podstawą i zbieraniem środków, ale w wyczynie są od nas wielokrotnie lepsi. I stawiają sobie za cel próbę rywalizacji z piłką o pieniądze, o tytułarnych sponsorów, którzy na dzień dzisiejszy chcą do nas przyjść, a są przy siatkówce.

- PZPN, który jest związkiem nas wszystkich, ma ogromny problem ze znalezieniem sponsora tytułarnego dla reprezentacji. Dlaczego? Po pierwsze nie mamy wyników, a po drugie wszystkie wielkie koncerty państwowe są już rozdysponowane. To są problemy, które później przekładają się na małe okręgi. Jesteśmy takim organem, który funkcjonuje jak piramida: jest czubek, na który wszyscy patrzą i skąd spływają środki na dół. Jeżeli na górze środków będzie więcej, a jest więcej, to na dole także będzie ich więcej.

- Na tej sali nie usłyszałem zarzutu: macie, a nie dajecie. W czasie EURO 2012 zarobiliśmy bardzo dużo, ale przewidujemy, że w tym roku i następnym będzie dosyć duża dziura budżetowa, bo środków nie ma skąd czerpać.

- Teraz o klubach małopolskich, które z różnych przyczyn nie dostały licencji czy zostały wykreślone z listy członków. Jeżeli chodzi o Unię Tarnów, to podobna sytuacja była teraz z Flotą Świnoujście, ze Stalą Rzeszów. Nie jest tak, że magiczną pałeczką uderza się tylko w wybranych. Uderza ona we wszystkich. Jest niedowartościowanie mniejszych klubów na arenie krajowej, a w Małopolsce to temat gorący.

- Sami sobie założyliśmy, że są regulaminy nie tylko sportowe, ale także infrastrukturalne, które dotyczą ekstraklasy, I ligi, II ligi. Co stoi na przeszkodzie, aby klub z mniejszego miasta, który dochodzi do wspaniałych wyników, a jego infrastruktura jest niewystarczająca została przeniesiony do miasta, na przykład Tarnowa? Nie można patrzeć wyłącznie przez pryzmat własnego ogródka. Patrzymy, że Polska to też jest Legia Warszawa, Wiśła Kraków, Lechia Gdańsk czy Lech Poznań i dla nich wyjeżdżanie do małych miejscowości jest stratą.

Andrzej Sękowski (przewodniczący Kolegium



Sędziów): - W okresie ostatnich dwóch lat małopolscy sędziowie odnieśli wiele sukcesów. Tomasz Musiał został sędzią kontraktowym i międzynarodowym. Trzeba przypomnieć, że ostatnim sędzią międzynarodowym z Krakowa był przed trzydziestu laty Aleksander Suchanek. Sebastian Mucha jest sędzią asystentem kontraktowym. Ponadto na szczęblu centralnym jest jeszcze sześciu sędziów.

- Ewenementem na skalę ogólnopolską jest awans Angeliki Kuryto na sędziego III ligi. W historii polskiej piłki nożnej to trzecia kobieta sędziująca ten szczebel rozgrywek. Największą ilość sędzin w ekstraklasie kobiet posiada Małopolska. Sędzinami ekstraklasy są Agnieszka Olesiak, Angelika Kuryto, Magdalena Syta i Ewa Szydło.

- Gorzej przedstawia się sytuacja z obserwatorami. Zbigniew Urbańczyk jest obserwatorem I ligi, a Ewa Gajewska ekstraklasy kobiet. Pozostali trzej koledzy z Małopolski obserwują II ligę. O tej sytuacji zadecydowała krzywdząca polityka uprawiana przez PZPN w stosunku do Małopolski.

- Według stanu na 1 września 2014 w KS MZPN zgłoszonych jest 1550 sędziów i obserwatorów oraz 180 sędziów tzw. próbnych. W 2010 r. było 1205 sędziów i obserwatorów, tak więc w ostatnich dwóch latach grono sędziów powiększyło się niemal o 350 osób. Co do ilości sędziów jesteśmy drugim wojewódzkim związkiem.

- Z inicjatywy prezesa MZPN Ryszarda Niemca, a pod auspicjami przewodniczącego KS PZPN Zbigniewa Przesmyckiego, zorganizowano specjalny kurs szkoleniowy kandydatów na sędziów piłkarskich pod hasłem „Zostań sędzią już na studiach” dla studentów Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. W ramach tego programu odbyło się 9 szkoleń, w których wzięło udział 48 studentów. Kurs pozytywnie ukończyło 19 słuchaczy.

- Od ponad pół roku prowadzona jest wymiana sędziów we współpracy ze Słowakami.

Henryk Sochacki (prezes PPN Wadowice):



- Chciałbym się odnieść do spraw licencyjnych. W Podokręgu pomagamy klubom rękami i nogami, i jak to się mówi przymykamy oko. Mam prośbę i wniosek: są kluby czwartoligowe, które zobligowano do posiadania trzech drużyn. W pewnych miejscowościach nie ma młodzieży, ale jest na przykład zwolniony rocznik juniorski, ten najstarszy. Pewna drużyna poprosiła nas, abyśmy przyjęli ją jako drużynę młodzieżową. I rzeczywiście w tej drużynie - drugiej - gra ośmiu juniorów, którzy nie mieszczą się nigdzie, a wiadomo, że w IV lidze liczy się wynik i nie dopuszczają ich do gry. Ten wniosek jest niezgodny z uchwałami PZPN, ale proszę o zapisanie go.

- Prosiłbym o zmianę zasad określenie wymiaru czasu gry juniora młodszego, trampkarza i młodzika. W naszym mniemaniu młodzieżowiec powinien uczestniczyć w zawodach w nieprzekraczalnym wymiarze czasowym, jaki dopuszcza regulamin najwyższej grupy rozgrywkowej, do której został zgłoszony.

Kolejny wniosek sprowadza się do tego, aby ujednolicić ordynację wyborczą w całym naszym związku. Chodzi przede wszystkim o ilość wybranych delegatów.

- Należy także określić jakie funkcje można łączyć, bo rodzą się niepotrzebne problemy.

Jerzy Chylewski (przewodniczący Komisji Rewizyjnej, prezes LZS Łysa Góra Zawadzki):

- Doszły do mnie i Komisji Rewizyjnej informacje, że PZPN chce zlikwidować opłaty transferowe wpływające do OZPN-ów. W ciągu ostatnich sześciu lat średnie roczne wpływy z tytułu transferów do MZPN osiągnęły kwotę 531 tys. zł. Za sześć lat w sumie 3 mln 186 tys. zł. Natomiast całe wpływy statutowe, również z tytułu transferów, to kwota 7 mln 668 tys. zł, co podzielone przez 6 daje 1 mln 278 tys. zł. Wniosek? Wpływy transferowe to aż 42 procent ogólnej kwoty.

- Koszty szkoleń. Za 6 lat to 4 mln 592 tys. zł, co dzieląc przez 6 daje 765 tys. zł. Tyle przekazujemy na szkolenie. Za ostatnie sześć lat MZPN osiągnął zysk 117 701 tys. zł, a dzieląc przez 6 to średnio 117 tys. zł. na rok. Tak więc

brak wpłat z transferów przyniosłoby stratę 414 tys. zł. To spowodowałoby wstrzymanie przez MZPN dotacji, a koszty zdecydowanie należałoby obniżyć. Jeśli zatem nastąpi zlikwidowanie, bądź obniżenie kwot transferowych - zdecydowanie wpłynęło to przede wszystkim na koszty szkolenia oraz na sytuację finansową Małopolskiego ZPN czy Śląskiego ZPN, bo w nich jest najwięcej klubów ekstraklasy.

- Martwi mnie i denerwuje, jako prezesa klubu klasy B, że w tej klasie a także C, trenerzy muszą mieć co najmniej średnie wykształcenie. Wiem, że PZPN działa w tym kierunku i ma to być zmienione. Szkoleniowiec będzie mógł mieć wykształcenie zasadnicze.

- Ostatnia rzecz, która mnie nurtuje, to obecność trenera na meczach w B i C klasie. Mamy trenera, płaci mu się 200 zł i to nie zawsze. Jest problem, bo nie każdą niedzielę jest on w stanie poświęcić dla klubu. Znieśmy zatem od A czy B klasy ten wymóg.

Bogusław Górnik (przewodniczący WS Podhalańskiego PPN): - Na zebraniu reprezentuję Wydział Sędziowski MZPN w Krakowie. Pierwszy mój wniosek to podniesienie ryczałtów za koszty przejazdów dla sędziów, obserwatorów i delegatów.



Ostatnia tabela jest z 2 lipca 2009. W tym samym okresie koszty paliwa wynosiły 3,50 zł za litr, a dziś to 5,50 zł.

- Następną sprawą dotyczy obserwatorów, na których zostały nałożone dodatkowe obowiązki, delegata na zawodach. Jest to nie tylko wypisywanie jakiegoś śmiesznego druczku, ale również przypilnowanie porządku na zawodach itd. Na szczeblu centralnym również zostało to zrobione, ale podniesiono kwoty obserwatorom z 600 zł do 900 zł.

- Trzecia kwestia to zniesienie społecznych obserwacji, konkretnie w czwartej lidze. O co chodzi? Obserwator otrzymuje 6-7 obserwacji w rundzie, w tym jedną musi poprowadzić społecznie. Z reguły są to ludzie, którzy zajmują się całą działalnością sędziowską, to oni są we wszystkich komisjach egzaminacyjnych, gdzie jeżdżą na własny koszt, to oni dwa razy w ciągu roku muszą przyjechać do Krakowa na egzamin i ponosić koszty. I nie chodzi o kwoty, a o zasadę.

- Jeśli idzie o akcję ze studentami, którą prezes Niemiec wymyślił, to okazało się to jednym wielkim nieporozumieniem i trzeba to dziś publicznie powiedzieć. Było 48 kandydatów na pierwszym spotkaniu, 19 przystąpiło do egzaminów i zdawali w różnych terminach, bo za pierwszym razem nie było szans, aby zdali. Z tego co wiem, sędziuje tylko trzech z nich. Jeżeli chcemy sędziów, to szukajmy ich w środowiskach piłkarskich. Nie szukajmy wśród studentów, bo są to goście, którzy nie mają zielonego pojęcia o piłce nożnej. Z nich nigdy sędziowie nie będą, może jeden się trafi. Mam nadzieję, że prezes nie będzie dalej brnął w te tematy ze studentami.

Tadeusz Kędzior (wiceprezes MZPN ds. finansowych): - W formie repliki dla pana Górnika: koszty dojazdów od IV ligi w dół są ustalone zgodnie z wytycznymi i obowiązującymi przepisami PZPN.



Lucjan Franczak (przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN): - Wszyscy, którzy są w Wydziale Szkolenia i współpracują z nami w zasadzie pracują jako wolontariusze, nie otrzymując pieniędzy. Zwracam na to uwagę sędziom.



Wacław Bułat (wiceprezes Gdovii): - Ostatnio brałem udział w akcji „Wakacje z Piłką”. Nasi chłopcy zajęli trzecie miejsce, ale żaden nie dostał się na obóz do Niedzicy. Nie robię żadnych zarzutów, jeśli chodzi o selekcję, ale chciałem zwrócić uwagę, że w małych ośrodkach działamy dzięki rodzicom, którzy są i sponsorami, i opiekunami.

- Chciałbym poznać kryteria selekcji, bo jeżeli chcemy zachęcić chłopaka z Gdowa do pójścia do szkoły sportowej w Krakowie, to przynajmniej jeden powinien trafić na obóz. Mogłby później opowiedzieć, że było fajnie i warto się starać. Jak analizuję kadry małopolskie, to tylko Wisła, Cracovia, Progres, AP, Sandecja i to wszystko. A prezes Niemiec mówi, że szata z wynikami reprezentacji młodzieżowych MZPN nie ma.

Dodam, że ostatni reprezentant Polski z Gdowa, Tadeusz Zastawniak, urodził się jeszcze pod zaborami...

Henryk Świerczek (Tarnowski OZPN): - Mówię



w imieniu wielu klubów tarnowskich i chciałbym przedstawić sprawę już wcześniej poruszane – licencji trenerskich, opieki medycznej. Piłkę amatorską od IV ligi w dół należy zostawić w gestii wojewódzkich związków,

które decydowałyby o licencjach klubowych, trenerach na meczach, opiece medycznej na zawodach trampkarzy czy młodzików.

Stawomir Trybek (wiceprezes Świętokrzyskiego ZPN): - Problemy zasygnalizowane przez delegatów MZPN są także u nas, a podejrzewam, że i w całym kraju. Z prezesem Niemcem zasiadam w Komisji Piłkarstwa Amatorskiego PZPN. Uwagi, które koledzy przedstawili przekazemy poprzez wspomnianą Komisję do władz PZPN. Kilka osób wspomniało o opiece medycznej. Koledzy, to nie zarząd, to nie prezes Boniek zwolni nas z obowiązku, by na meczach była odpowiednia służba medyczna. To jest rozporządzenie Rady Ministrów, do Ministerstwa Zdrowia jest skierowane pismo, by wreszcie coś

z tym zrobić. I nawet nie chodzi o pielęgniarkę na boisku, ale o badania, z którymi męczą się kluby, bo nie ma na tyle przychodni sportowych.

Marian Cebula (przewodniczący Komisji ds. Bezpieczeństwa na Obiektach Piłkarskich): - Na przykładzie rozgrywek III i IV ligi, które monitorujemy w ostatnich sezonach, pod względem bezpieczeństwa nastąpiła poprawa. Myślę, że jest to wynik lepszej infrastruktury, mam na myśli Sołę



Oświęcim, Poprad Muszyna i ostatnio Poronin, co w jakimś sensie przyczyniło się do uzdrowienia sytuacji.

Jerzy Nagawiecki (członek Zarządu MZPN):



- Chciałem poszerzyć temat „Wakacji z Piłką”, bo jeden z delegatów określił tę imprezę jako marginalną. A tymczasem jest to inicjatywa bez precedensu w skali kraju, a wysiłek MZPN razem z wojewódzką organizacją LZS,

aplikowane środki z Urzędu Marszałkowskiego sprawiły, że budżet MZPN powiększył się o 200 tys. zł, a na całą imprezę mieliśmy 500 tys. zł. To są pieniądze, które trafiły do małych klubów, były adresowane do najmniejszych miejscowości i nawet do tzw. dzikich drużyn. W tej inicjatywie brał udział Antoni Szymanowski, pracowali nasi najlepsi trenerzy i to oni wyselekcjonowali grupę na obóz w Niedzicy. W zaożeniach miało pojechać 40 chłopców, ale dzięki finansowemu wysiłkowi MZPN pojechało 53 zawodników i 5 trenerów. Jak relacjonował Antoni Szymanowski, w tej grupie jest kilku utalentowanych piłkarzy, wcześniej nie zauważonych, którzy mają szansę być zawodnikami istotnymi dla reprezentacji młodzieżowych MZPN.

Prezes MZPN Ryszard Niemiec podziękował delegatom za przybycie.

Obrazy Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczego Delegatów MZPN zamknął przewodniczący obrad - Janusz Hańderek.

Materiały zjazdowe przygotowali:

JERZY CIERPIATKA

ANDRZEJ GODNY

JERZY NAGAWIECKI



Uchwały Walnego Zgromadzenia Delegatów MZPN

Walne Zgromadzenie Delegatów MZPN podjęło następujące uchwały:

Uchwała nr 1 o utworzeniu funduszu samopomocowego

Uchwała się utworzenie specjalnego funduszu samopomocowego w wysokości do 50 tys. zł z przeznaczeniem na ratowanie klubów sportowych znajdujących się w wyjątkowo trudnych sytuacjach finansowych i organizacyjnych.

Uchwała nr 2 o nadaniu statusu jednostek terenowych

Uchwała się nadanie podokręgom działającym w strukturach Małopolskiego Związku Piłki Nożnej statusu jednostek terenowych i wpisanie ich do Krajowego Rejestru Sądowego. Podstawą działalności w/w podmiotów jest samowystarczalność finansowa. Zarząd Małopolskiego Związku Piłki Nożnej zobowiązuje się do realizowania niniejszej uchwały w terminie do 31 grudnia 2014.

Uchwała nr 3 o nadaniu tytułu Honorowego Członka MZPN

Uchwała się nadanie tytułu „Honorowego Członka MZPN” zawodnikom, którzy osiągnęli wybitne wyniki na arenie międzynarodowej, medalistom mistrzostw świata oraz igrzysk olimpijskich: Robert Gadocha, Andrzej Iwan, Jan Jałocha, Marcin Jałocha, Zdzisław Kapka, Henryk Kasperczak, Kazimierz Kmiecik, Marek Koźmiński, Marek Kusto, Adam Musiał, Adam Nawałka, Piotr Skrobowski, Antoni Szymanowski, Mirosław Waligóra

Uchwała nr 4 inspirująca prace legislacyjne

Zobowiązuje się Zarząd MZPN o wystąpienie z wnioskiem do organów legislacyjnych RP o podjęcie prac w kierunku ułatwienia samorządom wszystkich szczebli finansowania z budżetów samorządów działalności klubów sportowych z danego terenu.

Uchwała nr 5 o zmianie regulaminu sędziów

Zmienia się zapis regulaminu dotyczący awansów i spadków sędziów w punkcie, iż sędzia nie może być czynnym zawodnikiem na zapis, że sędzia może być czynnym zawodnikiem.

Ponadto Komisja Uchwał i Wniosków przekazała następujące wnioski według kompetencji do Zarządu MZPN:

1. O ujednoczenie przepisów dotyczących dokumentacji zawodnika wymaganych do dopuszczenia do gry w danych meczach, czyli jasnego określenia na podstawie jakich dokumentów zawodnik może uczestniczyć w meczach na terenie całej Małopolski.

(Henryk Sochacki, PPN Wadowice)

2. O zmiany w regulaminach zasad dotyczących określenia wymiaru czasu gry juniora młodszego, trampkarza oraz młodzika. Młodzieżowiec powinien uczestniczyć w zawodach w nieprzekraczalnym wymiarze czasowym, jaki dopuszcza regulamin najwyższej grupy rozgrywkowej, do której został zgłoszony.

(Henryk Sochacki, PPN Wadowice)

3. O uwzględnienie w regulaminie rozgrywek osób posiadających przeszkolenie z zakresu udzielania pomocy medycznej jako osoby uprawnionej do udzielania pomocy medycznej na zawodach piłkarskich lig okręgowych, klas niższych oraz rozgrywek młodzieżowych.

(Henryk Sochacki, PPN Wadowice)

4. O ujednoczenie ordynacji wyborczej na terenie MZPN, z uwzględnieniem okręgów i podokręgów w zakresie ilości delegatów reprezentujących kluby, sędziów, trenerów itp.

(Henryk Sochacki, PPN Wadowice)

5. O podjęcie skutecznych działań w celu wyegzekwowania od dłużników zaległych należności na rzecz MZPN i terenowych ogniw.

(Jerzy Chylewski, Komisja Rewizyjna MZPN)

6. O sporządzanie corocznego scentralizo-

wanego sprawozdania finansowego MZPN w Krakowie, obejmującego wyniki finansowe podokręgów i okręgów.

(Jerzy Chylewski, Komisja Rewizyjna MZPN)

7. O pełną realizację zaleceń pokontrolnych wydawanych przez Komisję Rewizyjną MZPN.

(Jerzy Chylewski, Komisja Rewizyjna MZPN)

8. O odstąpienie od naliczania kar pieniężnych dla trenerów, którzy nie są obecni na meczach swoich drużyn w klasach A, B i C.

(Jerzy Chylewski, Komisja Rewizyjna MZPN)

9. O odstąpienie od wymogu posiadania średniego wykształcenia przez trenerów. Wystarczające być powinno wykształcenie zasadnicze.

(Jerzy Chylewski, Komisja Rewizyjna MZPN)

10. O utrzymanie naliczania opłat z tytułu transferów zagranicznych, które są aktualnie przekazywane do MZPN.

(Jerzy Chylewski, Komisja Rewizyjna MZPN)

11. O podniesienie ryczałtów sędziowskich.

(Bogusław Górnik, PPPN Nowy Targ)

12. O zniesienie społecznych obserwacji.

(Bogusław Górnik, PPPN Nowy Targ)

13. O przywrócenie dawnego stanu liczebnego Kolegium Sędziów MZPN, czyli o powrót do sytuacji, gdy wszystkie okręgi i podokręgi miały swoich przedstawicieli.

(Bogusław Górnik, PPPN Nowy Targ)

Podjęcie powyższych uchwał przegłosowano łącznie – głosami 59 „za”, 3 „przeciw” i przy 5 wstrzymujących.



W NUMERZE:
• Razem budujemy przyszłość
• Szesnaście lat przy Wile
• Futbol całym ciałem
• Koni trojański
• Piłka zraniona
• Hacia Hacia
• W Rużoncie



Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej

WYDAWCA:

Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74, tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00, strona internetowa www.mzpnkrakow.pl, e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY RADY PROGRAMOWEJ: Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (602 240 866)
redaktor naczelny

SKŁAD:

Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz
www.omega-art.com.pl

DRUK: WIE-DRUK II
Monika Wróblewska
ul. Piastowska 29, 42-500 Będzin
tel. (32) 793-66-29
tel./fax (32) 267-05-35

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.
Oddano do druku 30 września 2014

Z życia MZPN



Prezydium Zarządu

4 września 2014

• Omówiono sprawy organizacyjne dotyczące Walnego Zebrania Sprawozdawczego Delegatów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, zaplanowanego 13 września 2014. Podjęto decyzję, iż ewentualny zwrot kosztów dojazdu Delegatów na Zebranie będzie rozliczany na podstawie wcześniejszych uzgodnień z Biurem MZPN. Przedyskutowano również kwestię łączenia stanowisk w ramach struktur podległych MZPN. Członek Zarządu nie może być jednocześnie członkiem organów jurysdykcyjnych. Problem dotyczy obu Okręgów oraz niektórych Podokręgów.

• Wiceprezes MZPN - Jerzy Kowalski poinformował o założeniach organizacyjnych XV edycji Turnieju „Z podwórka na stadion o Puchar Tymbarku”.

Turniej w bieżącym roku będzie rozgrywany w trzech kategoriach wiekowych U-8, U-10, U-12 dziewcząt i chłopców. Rozgrywki w kategoriach U-10 i U-12 będą się toczyć na czterech szczeblach: gminnym, powiatowym, wojewódzkim i ogólnopolskim, natomiast w kategorii U-8 tylko do poziomu szczebla wojewódzkiego. Terminy rozgrywek na poszczególnych poziomach zostały zaplanowane zgodnie z podanym harmonogramem:

finały gminne: 20.10 - 7.11.2014;
 finały powiatowe: 17.11 - 19.12.2014;
 finały wojewódzkie: 23.03 - 20.04.2015;
 finał ogólnopolski: 30.04 - 2.05.2015 - Warszawa.

Regulamin Turnieju jest dostępny na stronie internetowej MZPN. Koordynatorami Turnieju z ramienia MZPN zostali wybrani Stanisław Strug i Stanisław Dańda. Stanisław Strug koordynuje rozgrywki turniejowe w powiatach: miasto Nowy Sącz, nowosądeckim, gorlickim, tatrzańskim, nowotar-skim, limanowskim, miasto Tarnów, tarnowskim, dąbrowskim, brzeskim, bocheńskim. Natomiast Stanisław Dańda - w powiatach: miasto Kraków, krakowskim, myślenickim, wielickim, proszowickim, miechowski, olkuskim, wadowickim, suskim, oświęcimskim, chrzanowskim.

Krytyczną opinię pod adresem

organizatorów turnieju wyrazili prezesi: PPN Wieliczka - Andrzej Strumiński i PPN Oświęcim - Tadeusz Szczerbowski. Rozgrywki w podanych terminach, szczególnie na szczeblu powiatowym, ze względu na aurę odbywałyby się głównie w halach sportowych a nie na otwartych boiskach. Ponadto, zrodzą się problemy m.in. związane z rezerwacją wynajmu hal sportowych (krótkie terminy i koszty), a także z niedoborem funduszy na nagrody dla uczestników.

Po dyskusji, prezes MZPN Ryszard Niemiec podjął decyzję o wystosowaniu pisma do Polskiego Związku Piłki Nożnej. Treść pisma publikujemy osobno.

• Prezydium Zarządu MZPN podtrzymało swoją wcześniejszą decyzję, iż wszyscy sędziowie, którzy nie posiadający aktualnej licencji sędziowskiej nie mogą być delegowani na zawody.

• W poczet członków MZPN przyjęto UKS Topór Tenczyn (PPN Myślenice).

• Zatwierdzono preliminarze dotyczące młodzieżowych reprezentacji MZPN.

• W związku ze złożonym odwołaniem Zarządu Kolegium Sędziów OZPN Nowy Sącz podjęto decyzję o dokooptowaniu sędziny Ewy Szydło (KS Gorlice) do listy sędziów IV ligi w sezonie 2014/2015.

Prezydium Zarządu

25 września 2014

• Zalecono zorganizowanie w ciągu roku Walnych Zebrań okręgów tarnowskiego i nowosądeckiego, w celu dostosowania statutów poszczególnych jednostek podległych MZPN do dokumentów wyższego rzędu, to jest statutów PZPN i MZPN.

• Prezydium Zarządu MZPN rekomenduje do Zarządu MZPN projekt uchwały dotyczącej nie łączenia stanowisk w ramach struktur podległych MZPN.

• Prezydium Zarządu zatwierdziło preliminarze dotyczące młodzieżowych reprezentacji MZPN.

• Przewodniczący Kolegium Sędziów MZPN - Andrzej Sękowski poinformował, że sędziowie bez aktualnej licencji nie są obsadzani na zawody w aktualnym sezonie. (jc)

POLSKI ZWIĄZEK PIŁKI NOŻNEJ

W związku z wysłuchaniem uwag i zastrzeżeń zgłoszonych przez władze niektórych Podokręgów wchodzących w skład Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, a także na podstawie własnych spostrzeżeń, przesyłamy niniejszym postulaty odnoszące się do najbliższej edycji turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”.

Wnosimy o:

• zwiększenie dotacji do wysokości 40 tys. zł, bowiem dotychczas przyznawane środki nie są wystarczające na pokrycie kosztów organizacyjnych całej edycji.

• scedowanie w trybie pilnym na MZPN kompetencji odbierania zgłoszeń do turnieju.

• wyznaczanie terminów kolejnych faz imprezy przez MZPN, który kierować się będzie sugestiami poszczególnych Podokręgów.

• przeniesienie finałów powiatowych na wiosenne terminy przyszłego roku.

Uwzględnienie powyższych postulatów powinno przyczynić się do kompleksowej poprawy przebiegu turnieju „Z Podwórka na Stadion o Puchar Tymbarku”.

Prezes MZPN
red. Ryszard Niemiec

Miesiąc na skróty

09.09. - zmiana trenera w Garbarni. Po rozstaniu się z Krzysztofem Szopą nowym szkoleniowcem został Mirosław Hajdo.

09.09. - Włosi lepsi od Polaków w meczu reprezentacji U-19, który rozegrano w Nowym Sączu.

13.09. - Walne Zgromadzenie Sprawozdawcze Delegatów MZPN podsumowało półmetek kadencji.

16.09. - Ryszard Wieczorek, w miejsce Roberta Kasperczyka, nowym trenerem Limanovii.

22.09. - remis w ostatnim meczu z Wisłą zapewnił Hutnikowi tytuł mistrza Krakowa oldbojów na otwartych boiskach.

24.09. - na stadionie Cracovii pierwsze spotkanie małopolskich Akademii Piłkarskich z cyklu konferencji „Razem budujemy przyszłość polskiej piłki nożnej”.

24.09. - AZS UJ Kraków po wysokim zwycięstwie nad Bronowianką triumfator Pucharu Polski kobiet na szczeblu Małopolski.

28.09. - pierwszy turniej dla skrzatów na obiektach Com-Com Zone.

28.09. - Cracovia lepsza od Wisty w dramatycznych derbach Krakowa, które rozegrano już po raz 188. (jc)

Zostań sędzią w Krakowie

Zarząd Kolegium Sędziów PPN Kraków informuje, że w miesiącach zimowych rozpocznie się kurs sędziowski. Zapisy przyjmowane są w biurze Kolegium Sędziów w Krakowie, ul. Krowoderska 74 (tel. 12 632 32 06) w terminie do 15 listopada 2014.

Niezbędne dokumenty:

- dokument potwierdzający minimum średnie wykształcenie (z wyjątkiem uczniów szkół średnich, którzy zobowiązują się do zdobycia średniego wykształcenia w ciągu 5 lat od nominacji na sędziego próbnego lub kandydata);
- odręczne podanie o zakwalifikowanie na kurs;
- ankieta kandydata;
- dwie aktualne fotografie (podpisane na odwrocie);
- zaświadczenie lekarskie o braku przeciwwskazań do sędziowania;

- oświadczenie o niekaralności;
- zgoda opiekuna ustawowego na udział w kursie w przypadku osoby niepełnoletniej;

Wymagania:

- wiek od 16 do 42 lat;
- zamieszkanie w Krakowie, powiecie krakowskim, miechowskim lub proszowickim.

Szczegółowe informacje dotyczące kursu oraz wysokości opłaty za kurs zostaną podane w późniejszym terminie na stronie internetowej krakowskich sędziów: www.kskrakow.futbolowo.pl

Gonienie piłkarskiego świata, systematycznie oddalającego od Polski, poszukiwanie form futbolowej edukacji adekwatnej do potrzeb i warunków panujących tu i teraz, podejmowanie niebanalnych wyzwań, które doprowadzą w efekcie do wyraźnego postępu mierzonego sukcesami i medalami w globalnej konfrontacji - oto dylematy trapiące od lat ludzi, którym obecna pozycja rodzimej piłki nie odpowiada.

Małopolski Związek Piłki Nożnej konsekwentnie podejmuje inicjatywy służące znalezieniu recepty na przypadłości trapiące piłkarstwo. Twórczy namysł nad stanem naszej dyscypliny sportu uczynił jednym z priorytetów. Konkretną realizacją powyższej strategii działań jest cykl debat pt. „Razem budujemy przyszłość polskiej piłki nożnej” z udziałem reprezentantów małopolskich akademii piłkarskich. Do pierwszego spotkania doszło 24 września br. w sali konferencyjnej stadionu Cracovii, przy ul. Kałuży 1.

W konferencji uczestniczyli członkowie Zarządu MZPN: prezes Ryszard Niemiec, wiceprezes Jerzy Kowalski, przewodniczący Rady Trenerów i dyr. WOSSM Michał Królikowski, reprezentujący Wydziału Szkolenia trener Władysław Łach oraz kilkudziesięciu przedstawicieli piłkarskich akademii z Małopolski.

Rozmawiano na temat zasad współpracy pomiędzy akademiami, wspólnych szkoleń, realizacji projektów unijnych, pozyskiwania środków zewnętrznych. Padła propozycja stworzenia forum wymiany doświadczeń pomiędzy akademiami i MZPN, omówiono terminarz i tematykę kolejnych spotkań.

Prezes MZPN stawia pytania

Konferencję inauguracyjną cyklu „Razem budujemy przyszłość polskiej piłki nożnej” otworzył red. Ryszard Niemiec. Prezes MZPN powitał zebranych słowami: - Naszym dzisiejszym zadaniem jest podjęcie próby zdefiniowania i skonkludowania spontanicznego zjawiska jakim są obecnie akademie piłkarskie, odpowiedzenie sobie na pytania: jakimi winny być ich organizacyjne ramy, jakie parametry powinny im towarzyszyć, jakie przesłania, jaka metodyka szkolenia? Ten swoisty „akademicki” ruch jest z jednej strony odpowiedzią na niedostatki pracy szkoleniowej w klubach, z drugiej strony chęcią innowacyjnego szukania dróg postępu i podniesienia efektywności procesów szkoleniowych w naszej piłce. Zarówno w skali kraju, jak w regionach i klubach ludzie odpowiedzialni stawiają sobie nieomal ewangeliczne pytanie: dlaczego nie potrafimy pracować skutecznie tak w zestawieniu z postęпами pracy z futbolową młodzieżą w innych krajach, czy to - przykład ostatniego sukcesu siatkarki - z innymi dyscyplinami sportu w naszym kraju. Dlaczego nie potrafimy przełożyć dorobku szkolnictwa futbolowego na szczeblu podstawowym w sukcesy w piłce juniorskiej i seniorskiej? Czyżby młody piłkarz nie wiedział zawczasu co go czeka w drużynie seniorskiej, jakie uwarunkowania: psychologiczne, pedagogiczne, sportowe, metodyczne, fizjologiczne musi

Cenna inicjatywa MZPN

Razem budujemy przyszłość polskiej piłki nożnej

spełniać, aby zafunkcjonować w dorosłym piłkarskim świecie?”

W trakcie wystąpienia prezes Niemiec zaprosił szkoleniowców na zaplanowaną 6 listopada br. w Collegium Maximum UJ, przy ul. Krupniczej w Krakowie, konferencję naukową. Uczestnicy debaty, w trzech panelach: organizacyjnym, sportowym i prawnym, postarają się odpowiedzieć na pytanie: dlaczego polska piłka juniorska, dlaczego nasi najmłodszy adepti futbolu po osiągnięciu wieku juniora, mimo dobrej ścieżki szkoleniowej i stwierdzonego na wcześniejszym etapie niepodważalnego talentu, nie mogą przebić się do piłki seniorskiej.

-To jest dylemat, który polski futbol dotuje - konkludował prezes MZPN. - Chcielibyśmy dowiedzieć, przynajmniej od strony teoretycznej, posiłkując się również doświadczeniami praktyków: co stanowi tę zaporę? Oczekuję, że debata doprowadzi do ostatecznej konkluzji: w jaki sposób należy „przebić szklany sufit”? Zapraszam wszystkich gorąco już dziś.

Na zakończenie mowy powitalnej prezes MZPN wygłosił, jak zaznaczył, swój własny pogląd: - Wystąpienie o środki samorządowe na potrzeby akademii prowadzi do spożytkowania ich w całości zgodnie z ustawowym przeznaczeniem, czyli na rozwój piłki młodzieżowej, na szkolenie trampkarzy i juniorów. W klubach wygląda to różnie. Bywa i tak, że dzięki różnego rodzaju praktykom, nie zawsze zgodnym z przepisami, granty na dzieci i młodzież konsumują nie ci, którym zostały przeznaczone.

Inspirujący przykład Poznania

W roli głównego prelegenta wystąpił trener Włodzimierz Małowiejski. Doświadczony szkoleniowiec, twórca i koordynator systemu szkolenia KKS Lech Poznań S.A. i Podbeskidzia Bielsko Biała, przybliżył tematykę organizacji systemu edukacji piłkarskiej, wyszukiwania i szlifowania talentów.

Na wstępie Włodzimierz Małowiejski pytał retorycznie zebranych: co to jest system szkolenia? Z tym dylematem zderzają się działacze, dziennikarze sportowi, ludzie środowiska futbolowego. Kiedy podejmujemy zadanie budowy systemu szkolenia warto na wstępie wiedzieć, jakie elementy tworzą ów system i które decydują o jego efektywności.

Proces szkolenia przebiega w relacji zawodnik - trener. Istotną rolę odgrywają warunki w jakich trening przebiega, jakie stworzono możliwości do spokojnej i efektywnej pracy. Aby zbudować

system, należy zdefiniować cele, poprzedzone diagnozą i prognozą. Odpowiedzieć na pytanie, kogo my tak naprawdę zamierzamy wyszkolić, jak ma wyglądać przyszły zawodnik, jak przebiegać szkolenie, jakie kompetencje winien posiadać trener, aby obowiązkom podołać. Aby proces był



efektywny musi zostać poprzedzony skutecznym naborem i selekcją młodych adeptów futbolu.

Trener Małowiejski wygłosił pogląd, że niezbędnym warunkiem skuteczności pracy jest stworzenie wspólnej idei rozwoju piłkarstwa młodzieżowego w porozumieniu z lokalnymi władzami. Przykładem miasta Poznań, gdzie doszło do powołania klas sportowych oraz klas patronackich Lecha Poznań jako trójstronnej współpracy klubu, szkół oraz władz lokalnych.

Akademia Lecha

Akademia Lecha Poznań to elita szkolenia piłkarskiego, w którym na co dzień najlepsi trenerzy młodzieżowi w Polsce pracują z najlepszymi zawodnikami, we wszystkich kategoriach wiekowych. Profesjonalna i wykształcona kadra

trenerska, unikalny system szkolenia oraz najlepsza infrastruktura sportowa w kraju - to wszystko dostępne jest w pełnym wymiarze dla każdego zawodnika młodzieżowego w wieku od 6 do 19 lat.

Akademia Lecha Poznań odgrywa w strategii klubu niezwykle ważną rolę. To tu budujemy przyszłość klubu, to tu wychowujemy zawodników, którzy będą stanowić o sile pierwszego zespołu.

Praca szkoleniowa w akademii łączy ze sobą cele sportowe, edukacyjne i wychowawcze. To nie tylko doskonała infrastruktura sportowa, z której na co dzień korzystają wychowankowie, ale przede wszystkim opieka trenerów, fizjoterapeutów, lekarzy, dietetyków, wychowawców i nauczycieli. W projekcie tym szkoła jest równie ważna jak trening, a zaangażowanie na boisku nie rekompensuje nieodrobionych zadań domowych.

Poprzez akademię wychowuje się dobrych i twardo stąpających po ziemi młodych ludzi, którzy poradzą sobie w życiu nawet wówczas, gdy nie będzie im pisana piłkarska kariera.

Akademię pojmujemy jako uczelnię, w której obowiązują najwyższe standardy organizacyjne i dwutorowa edukacja: najnowocześniejsza programowość szkolenia piłki nożnej i program szkolny, obejmujący takie obszary jak: poszerzoną naukę języków obcych, edukację: dietetyczną oraz prozdrowotną, psychologiczną, etyczną, nauczanie zasad *savoir vivre* i praktycznych zasad społecznych. Wszechstronny program edukacji ma przygotować zawodnika do życia i nauczyć go poczucia odpowiedzialności i szacunku zarówno dla siebie, jak i wielkiej rodziny Lecha wraz z jej tradycją i barwami klubowymi.

- Aby zapewnić pierwszemu zespołowi stały dopływ najzdolniejszych zawodników z naszych grup młodzieżowych - kontynuował Włodzimierz Małowiejski - system szkolenia musi być nie tylko przemyślany, ale też zakorzeniony w odpowiednich strukturach. Im wcześniej młody zawodnik będzie szkolony zgodnie z naszą własną metodologią, tym większe prawdopodobieństwo powodzenia.

System szkolenia w Lechu Poznań jest oparty na trzech filarach: szkolenia w Poznaniu, szkolenia we Wronkach i współpracę z klubami partnerskimi. Struktura poznańska pozyskuje zawodników ze szkół patronackich oraz grup równoległych oraz uzupełnia o zawodników stawiających pierwsze kroki w innych klubach. W tym kontekście niezwykle ważną rolę odgrywają kluby partnerskie Lecha Poznań, gdzie szkoli się zgodnie z autorską filozofią Lecha.

Podstawowe cele są szczytne. Szkolenia młodzieży służy głównie wzmocnieniu siły sportowej pierwszego zespołu. Wychowankowie mają być sercem ekstraklasowej drużyny, gdyż klub ma ich pod opieką przez lata i może w większym stopniu kształtować ich zdolności i rozwijać potencjał. W ostatnim czasie w pierwszym zespole Lecha Poznań zadebiutowało wielu wychowanków z klubowej Akademii: Karol Linetty, Tomasz Kędziora, Dawid Kownacki. To „ludzie” Lecha, którzy w najbliższym czasie będą chcieli wywalczyć stałe miejsce w składzie i udowodnić swoją wartość dla drużyny.

Ambicje, oczekiwania, realia...

Wychowankowie akademii powinni otrzymać od trenerów tak dobry warsztat, żeby być w stanie zająć na sam szczyt. Ten szczyt leży obecnie poza

terytorium Polski. Dlatego należy się pogodzić z tym, że najlepsza młodzież będzie opuszczała kraj w poszukiwaniu większych wyzwań sportowych. Nie wolno hamować naturalnej ścieżki rozwoju kariery, ale na każdym kroku wspierać ich rozwój piłkarski, intelektualny i mentalny, tak żeby byli w stanie „zawojować świat”.

Nie każdy młody piłkarz rozwinię skrzydła. W niektórych przypadkach kontynuacja sportowej kariery nie będzie uzasadniona. Bariery piłkarskich możliwości stanie się nie do pokonania, wystąpią ograniczenia zdrowotne. Również taki scenariusz może przynieść wymierne korzyści dla klubu, bo to właśnie wśród niedoświadczonych piłkarzy można z powodzeniem szukać przyszłych trenerów grup młodzieżowych, fizjoterapeutów, czy innych członków sztabów szkoleniowych. W akademii mogą liczyć na wsparcie w zdobywaniu odpowiedniego wykształcenia i niezbędnego doświadczenia w pracy z młodzieżą. Akademia jest nie tylko nakierowana na wychowywanie piłkarzy, ale także na wychowywanie przyszłej kadry trenerskiej i organizacyjnej klubu.

Na zakończenie wykładu Włodzimierz Małowiejski zademonstrował przykłady najwartościowszych akademii piłkarskich w Europie. Skala pracy, stan bazy, wielkość nakładów finansowych i efekty szkoleniowe największych szkół futbolowych są obecnie dla nas niedoścignionymi wyzwaniami. Jeśli jednak chcemy zrealizować ambicje powrotu do futbolowej czołówki, musimy podjąć wyzwania podobne do tych, które realizowane są w Ajaksie Amsterdam, Arsenalu Londyn, Realu Madryt, Barcelonie i, w skromniejszej wersji, w Tuluzie. Innej drogi nie ma - konkludował Włodzimierz Małowiejski.

Kasa na piłkarskie projekty

Profesjonalna edukacja piłkarska wymaga dobrej bazy, szkoleniowców na poziomie, odpowiedniego sprzętu, czyli... kasy. A że skończył się bezpowrotnie czas rozdziału środków dla wszystkich, toteż aby zbudować, prowadzić i rozwijać piłkarską akademię należy osiąść umiejętność skutecznego sięgania po fundusze

z najróżniejszych źródeł. Otrzymują je ci, którzy potrafią złożyć odpowiednio umotywowaną ofertę.

Gdzie i jak szukać pieniędzy? Informacje na ten temat przekazała Anna Krakowiak-Rusocka z Akademii Projektów Canviar w drugiej części konferencji „Razem budujemy przyszłość polskiej piłki nożnej”. Prelegentka przedstawiła gamę możliwości dofinansowania sportu ze środków zewnętrznych. Podaje przykłady funduszy krajowych i zagranicznych, z których winny korzystać sportowe stowarzyszenia w Małopolsce. A możliwości tych jest co najmniej kilka.

W perspektywie finansowej lat 2014-2020 do dyspozycji ubiegających się o pieniądze stają fundusze unijne: ERASMUS + i Regionalny Program Operacyjny, programy rządowe: otwarte konkursy, Fundacja Rozwoju Kultury Fizycznej, Fundusz Inicjatyw Obywatelskich oraz *małmistrz.pl*. W Polskim Związku Piłki Nożnej można się ubiegać o wsparcie dla Uczniowskich Klubów Sportowych oraz projekty *Grassroots*, czyli na budowanie społeczności futbolowej, integrację społeczną poprzez grę w piłkę, wspieranie zdrowego trybu życia jak również pomoc osobom z niepełnosprawnością umysłową czy fizyczną poprzez tworzenie warunków do gry. Z kolei fundacje działające na rzecz sportu posiadają pieniądze na dofinansowanie tworzących się szkółek piłkarskich.

Trzeba uważnie śledzić wszelkie kanały finansowe i zasady ich pozyskiwania. Przy realizacji wielu projektów gra zespołowa (czyli wspólne inicjatywy kilku stowarzyszeń) stanowią ważny atut zwiększający szansę powodzenia. Tworząca się przy Komisji ds. Piłkarstwa Młodzieżowego MZPN komisja ds. akademii piłkarskich, mająca realne umocowanie do podejmowania decyzji w ramach szkolenia młodzieżowego na terenie województwa Małopolskiego, ale również wprowadzenia i realizowania nowych trendów w celu ulepszenia szkolenia, mogłaby się podjąć rolę informacyjnych i koordynacyjnych w ramach szczytnej idei „razem budujemy przyszłość polskiej piłki nożnej.”

JERZY NAGAWIECKI



Sześć dekad przy Wiśle

- Gdzieś wyczytałem, że pierwszy raz pojawił się Pan na meczu ukończonej Wisły jeszcze w 1957 roku. To już nie była „Wisetka” Kohuta czy Gracza, bardziej Machowskiego czy legendarnego tercetu obrońców: Monica - Kawula - Budka. Strasznie szybko to zleciało...

- No właśnie, nie wiadomo kiedy. Boże, prawie pół wieku temu. Zaraz, niemal 60 lat! Niemożliwe... Te granice czasu teraz się zacierają. Pamiętam wizyty na Reymonta Dynama Moskwa czy Dynama Kijów, grali w takich długich gaciach. To stąd się wzięło określenie „dynamówki”. Albo mecz z Rapidem Wiedeń, kiedy gola strzelił głową Marian Machowski. W gazecie, chyba „Echu Krakowa” ukazało się zdjęcie Machowskiego też w formie „główki”, w takim kółku... Później, gdzieś pod koniec lat 60. pojawił się słynny snajper Uwe Seeler, jako lider Hamburger SV. I, cholera, w Krakowie też trafił... Byłem wtedy już w szkole teatralnej. Mówimy o czasach, kiedy Wisła jeszcze nie sięgała wyżyn, plasowała się gdzieś w środku tabeli. Zdecydowana zmiana nadeszła później. Nazbierało się tych wspomnień.

- Którą wersję Wisły ceni Pani najbardziej? Tę z lat 70., kiedy przy bardzo mocnej obronie raziała potężną siłą ognia (Kapka, Kmieciak, Kusto, Sarnat)? Czy może skłania się Pan ku epoce Cupiała, gdy w środku panem sytuacji był Szymkowiak, a z przodu rzadzili Frankowski z Żurawskim?

- Z największym sentymentem wracam do Wisły z lat 70. Ze Zdzisławem Kapką, Staszkiem Gonetem, a przede wszystkim Kazkiem Kmieciakiem, również Antkiem Szymanowskim czy Adasiem Musiałem. Oni przekroczyli pewną barierę, weszli w Europę. Ponadto, choć już nie byliśmy wtedy młodzieńcami, imponowało nam, że na ławce siedzieli reprezentanci kraju. To było coś nieprawdopodobnego. W moim pojęciu tamta Wisła powinna rządzić polską ligą tak, jak grubo później robiła to Wisła już za Bogusława Cupiała.

- Jak jest teraz? Mamy dziś piękny poranek pod Wawelem, ale Pana nastrój po przegranych przez Wisłę derbach z Cracovią jest całkiem inny.

- Wyszedłem jeszcze przed końcowym gwizdkiem, mecz był bardzo słaby. Wisła ma niewątpliwie spadek formy. Cracovia grała agresywniej, walczyła, „potrajała” Stilića. Na dzisiaj musi coś Franek Smuda zmienić, bo od meczu z Legią jakoś to siadło. Wczoraj nie została stworzona ani jedna sytuacja bramkowa, Pilarz nie miał się czym wykazać, bo nie było strzałów na bramkę. Z perspektywy kibica wydaje mi się, że wejście Dudki ze stopera do pomocy, choć

się kiks w ostatnich sekundach. Ale też, przy takim wzroście jaki mają Głowacki, Dudka czy ten Węgier nie powinni dopuścić do strzału głową z kilku metrów. No, ale trudno. Taką jest piłka nożna.

- Mówimy o boisku, a przecież są jeszcze trybuny. Jak postrzega Pan rozwój sytuacji na stadionie przy Reymonta? Co Pan sądzi o niedawnych zmianach, zwłaszcza odejściu prezesa Bednarza?

jeszcze trochę potrwa, kiedy ci kibice sami zrozumieją, iż piłka nożna to kolejny element rozrywki i przyjemności, głównie dla mężczyzn. Byłem na stadionie Cracovii, gdzie moi koledzy wyrazili zdumienie: Ty na „Pasach”?! Najpierw wydawało mi się to śmieszne, ale za chwilę idiotyczne. Zaprawione dozą zupełnie niepotrzebnej ironii. Bo, do cholery, co w tym złego, że przyszedłem. A przecież przyszedłem, aby obejrzeć mecz, bo to lubię. Fajny stadion,



to świetny piłkarz, zrobiło jakieś zamieszanie. Nie było Garguty. Trener wprowadził wszystko wie najlepiej, ale było widać, że Wisła nie daje sobie rady. Piłka się nie kleiła do nogi. Nie robią postępu Guerrier i Sarki, kiedyś będący siłą napędową. W piłce tak jest, że przychodzi moment spadku formy. Mam nadzieję, że to się zmieni jak najszybciej.

- To, co zdarzyło się w ostatniej minucie, czyli gol strzelony przez Covilo, jest równie bolesne jak kiedyś „samobój” Jopa?

- No nie. Tamten pech Jopa odebrał nam niemal pewne mistrzostwo Polski. Dobrze prezentował się węgierski stoper Guzmics, paradoksalnie to właśnie jemu przytrafił

- Tak się chyba musiało stać. Piłka nie może istnieć bez kibiców, bez pełnego stadionu. Na meczu z Legią już się pojawiło wielu kibiców i to dzięki świetnej frekwencji stworzyło atmosferę. Z drugiej strony uważam, że nie może być tak, aby kibice strowali zarząd. Powinno być natomiast tak jak na świecie. Że pięknie współpracują z władzami klubowymi, wykonuje pewne rzeczy, a w związku z tym otrzymują gratyfikacje, na przykład w formie tańszych biletów. Wczoraj niestety było tak, że rzucono hukowe petardy. Kary mogą spotkać oba kluby, na przykład w formie zakazu wyjazdów kibiców na obce stadiony. I wszyscy na tym stracą. Tyle lat sam staram się dojść do ładu z tą częścią widowni i już nie wiem co robić. Wydaje mi się, że

blisko, słyszę oddech zawodników i tu nagle takie pytanie... Nonsens.

- Nie da się ukryć, że w niezręcznym położeniu znajduje się właściciel klubu. Z jednej strony niewątpliwie chciałby miłej atmosfery i trzymania się dobrych obyczajów przez widownię, ale też ciężko mu zrezygnować z wielu tysięcy osób, które wykupiły karty wstępu.

- Dorosły człowiek, który prowadzi poważny biznes chciałby, aby było tak jak jest w Barcelonie czy w Monachium. Gdzie ludzie wykupują karty na pniu. Ale na każdym stadionie też są grupy „ultras”. Jak ktoś przeczyta na przykład książkę Ferguson, to powinien zrozumieć, jaką siłą stanowią kibice rozumni. Niby każdego chroni karnet, ale jeśli

wykupi go kilkadziesiąt tysięcy ludzi rozsądnych, to wtedy miejsce dla kłopotów ulegnie znacznemu zawężeniu. Wtedy my zwyciężymy. A niezależnie od tego lekarstwem jest po prostu efektowna gra. Kiedy akcje Wisły idą do przodu, uwaga całej widowni koncentruje się właśnie na tym.

- Niezależnie od czynnego uprawiania sportu (tenis), jest Pan kibicem bardzo aktywnym na trybunach. Nie tylko odnosi się to do futbolu. Pamiętam przebieg bokserskich MP w 1978. Najgłośniejszy na trybunach przez okrągły tydzień był akurat Jerzy Fedorowicz...

- Uwielbiam boks. Przyjaźniłem się ze Staszkiem Draganem, przez niego poznałem wybitnych polskich bokserów. Obaj jesteśmy z epoki, kiedy wzorcem był Hemingway, który musiał stoczyć walkę bokserską. Ludzie niestusznie uważają, że boks jest sportem brutalnym. Dla mnie jest jedną z najtrudniejszych dyscyplin. Jest obłądny technicznie. Niech Pan patrzy, tu wisi zdjęcie Szpilki. Wiem że przechodził bardzo trudne chwile, ale przez boks on dojrzewał. I dzisiaj „Szpila” to zupełnie inny człowiek niż kiedyś. A gdyby nie boks to nie wiadomo, czy Artek by się nie stoczył. Cieszę się, że pójdę na jego walkę z Adamkiem. Ale na walkę Adamka z Kliczką nie pojechałem, bo nie widziałem sensu. Znałem epilog, był on nieuchronny. Chętnie wracam do starych pojedynków, oglądałem je na ESPN Classic. Na przykład rzymski bój Pietrzykowskiego, którego też znałem osobiście, z Clayem. Nie wiem, dlaczego zdjęli tę stację, bardzo tego żałuję.

- Odda Pan Janowi Nowickiemu 13 tys. zł za „trabanta”?

- To było w czasie słynnego meczu Wisły z FC Brugge. Miałem kasę w torbie, ale w euforii rzuciłem ją gdzieś daleko przy голу Krupińskiego na 3-1. Torba się jednak znalazła, pieniądze dałem, a „trabantem” jeździłem przez rok, aż się złamało podwozie. Dla młodzieży: to były czasy późnego Gierka.

- Jak Pan patrzy na inne kluby krakowskie?

- Gdy objąłem dyrekcję Teatru Ludowego, ściśle współpracowałem z Hutnikiem, choć moja miłość do Wisły nigdy nie wygasła. Hutnik był wtedy słabym klubem, grali Kozmiński, Bukalski, Waligóra, Węgrzyn, Hajto, Walankiewicz... Myślałem, że Hutnik będzie stanowił trzecią siłę w naszej lidze, ale to się nie udało. Z dawnych lat z tkliwością wspominam wizyty na starym stadionie Garbarni. Mieszkałem przy Miodowej, na drugą stronę Wisły pływało się łódką. Na Garbar-

nię chodziłem, bo to był obowiązek. Jasiówka, Browarski, Karpel, Kierdad, wszystkie te chłoptaki umiały grać w piłkę.

- Przed EURO 2012 przewidywał Pan, że dojdziemy do finału i tam zmierzmy się z Niemcami. To nie był trafny prognostyk.

- Ja jestem zawsze optymistą, choć taki finał był oczywiście mało prawdopodobny. Ale z grupy, tak się wydawało, powinniśmy wyjść. Zresztą pokazał to mecz z Rosją. Rozmawiałem z Frankiem, mieliśmy chyba optymalną drużynę, nie było nikogo, kogo by pominąć. Nie wiem, czegoś tu zabrakło.

- Później było nieudane podejście reprezentacji do mundialu, niedawno rozpoczęły się eliminacje do EURO 2016. Pojawimy się we Francji?

- Teraz chyba powinniśmy przejść dalej. Zobaczmy, jak się potoczą za chwilę mecze z Niemcami i Szkocją. Od czterdziestu lat przyjaźnię się z Adasiem Nawatką, co jakiś czas z sobą rozmawiamy. Nie zdradzę chyba żadnej tajemnicy kuchni, kiedy publicznie przekonanie Nawatki, iż w każdym meczu trzeba pograć o zwycięstwo. Wiadomo, że z Niemcami będzie piekielnie trudno, przecież nigdy z nimi nie wygraliśmy. A na dodatek są mistrzami świata. Jest taka nadzieja, że gwiazdorzy mundialu, w Bayernie czy Realu Madryt, teraz są jakby w dołku. Oni płacą cenę. Niech się ludziom nie wydaje, że najlepsi zawodnicy są automatami. Nawet najlepsi niemieccy piłkarze nimi nie są.

- Smuda, Nawatka... Na koniec niech Pan sam zabawi się w selekcjonera i wytypuje „Jedenastkę marzeń” Wisły.

- W bramce Gonet, obrona to Antoni Szymanowski, Budka, Glowacki i Musiał. Pomoc muszą zestawić oszczędnie, aby znaleźć miejsce dla trzech napastników. A zatem w środkowej linii widzę Kapkę, Szymkowiaka i Nawatkę. Z przodu po bokach Żurawski i Frankowski, bo w środku musi mieć zagwarantowane miejsce Kmiecik.

- To ja na koniec nie mam pytań... Bo oczyma wyobraźni patrzę na ławkę, na której siedzą Monica, Kawula i Budka w towarzystwie Maculewicza, już nie mówią o Graczu, Kohucie czy Giergielu, skoro ich epoka w ogóle nie była brana pod uwagę. Nie da się ukryć, że bycie selekcjonerem to twardy orzech do zgryzienia... Dziekuję za miłą pogawędkę.

*Rozmawiał
JERZY CIERPIATKA*



Zamiast dogrywki

Piłka zraniona

Niniejszym wnoszę stanowcze veto do rozpowszechnianej tu i ówdzie wersji, że Richard Guzmics grał dobrze w ostatnich derbach Krakowa. Końcowa ocena powinna bowiem dotyczyć wszystkich zdarzeń meczowych, a nie wersji wygodnie okrojonej o kosztowny błąd. Jakże kosztowny... I nie błąd, tylko (wiel) błąd, jeśli mierzyć sprawę w kategoriach kosztownego kiks technicznego.

Na dodatek popełnionego w sytuacji, która nigdy w życiu nie powinna zmuszać do fatalnego kopnięcia piłki w kierunku całkiem odwrotnym do zamierzonego. Aut niewątpliwie byłby sojusznikiem „Wiślaków”, kornier już nie. Analogicznie, nie jest uprawnione stwierdzenie, że Guzmics zagrał dobrze przeciwko Cracovii. On zagrałby dobrze, gdyby nie... Ot, drobna różnica.

Guzmicsowi jednak, zamiast rzucenia ręcznika, należą się z neutralnego narożnika słowa podziękowań. Wprawdzie ze szwankiem na własnej skórze, na dodatek całkiem bezwiednie, ale skierował pomocowe dyskusje na właściwe tory. W ogniu zażartej walki, co niektórzy podnoszą jako duży plus „widowiska”, (sic!) przybliżył Wisłę do zawsze bolesnej przy Błoniach porażki feler akurat techniczny. A stąd tylko krok do zajęcia się tematem zazwyczaj omijanym szerokim łukiem. Obustronną indolencją „Pasów” i „Wiślaków” na gruncie piłkarskiej techniki.

Jeśli głęboko skrywa się pod korcem walki ten podstawowy element, protestuj raz jeszcze. To protest przeciwko karykaturalnej odmianie futbolu. I gdyby tak przez chwilę zastanowić się, to szczególnie pod Wawelem oczywistość głębokiego zażenowania powinna być obowiązkowa. Inaczej jedni będą się cieszyć, bo coś tak wpadło psim śwędem do cudzej bramki. Drużdy załamią ręce w poczuciu rzekomej krzywdy, która na dodatek spadła całkiem znieaąka. Środkowej strefie, tej zwolnionej z obowiązku klubowego zaangażowania się w sprawę, pozostaje płacz i zgryzanie zębami. Tyle...

Kogo winić za taki stan rzeczy? Którą ze stron? Nie ulega dla mnie wątpliwości, że Wisłę. I to, że poniosła porażkę nie ma nic do rzeczy, bo również przy bezbramkowym remisie problem ani trochę nie straciłby racji bytu. To do drużyny „Franza” Smudy należeć powinno dyktowanie tonu gry. Pójście w stronę sprawnego operowania piłką, nadanie meczowi walorów estetycznych. Wisła nie skorzystała z tego przywileju, nie wniosła żadnych wartościowych pierwiastków stricte futbolowych, nie wniosła nic, aby publika nie musiała mylić boiska z ringiem. Zabrakło jej kreatywności - jak poetycko ująłby sedno sprawy znany redaktor z fryzurą na żelu. I jeszcze ta chwila drzemki w błogim oczekiwaniu na końcowy gwizdek... A przecież spokojnie dało się wystawić Guzmicsowi alibi, nawet glejt na nietykalność.

Cracovia skrzętnie skorzystała z okazji, w ciemno wzięta ten podwójny prezent. I ma twarde podstawy do świętowania sukcesu. Bo to nie do niej pretensje o zastraszająco wysoki wskaźnik walki w relatywnym zderzeniu z niemal całkowitym brakiem elementów z piłką w roli głównej w całym meczu. Co więcej, akurat taki scenariusz spotkania mógł przed „Pasami” otwierać szansę na podział punktów. A może nawet na coś więcej. Każdy ma prawo do ustalenia odpowiadającej mu taktyki. I oczekiwać, że przeciwnik nagnie się do stawianych mu warunków. Wisła akurat ukłoniła się głęboko w pas i niespodzianka stała się faktem. Z perspektywy Kałuży to całkiem przyjemne doznanie. Na Reymonta patrz na sprawę całkiem odwrotnie.

A tak w ogóle, to dzieją się rzeczy dziwne. Na moskiewskim „Kryłatskoje” oczekiwano męskich rozmów rosyjsko-polskich, lecz nic z tego nie wyszło. Gospodarze jednostronnie narzucili monolog, nasza strona przyjęła to z dobrodziejstwem inwentarza, wręcz potulnie. A to tam, między liniami, powinno dojść do walki... Na Kałuży było za to walki w bród. Ponad normę, ponad granice przyzwoitości. Lecz nikt nie podnosiłby larum z tego powodu, gdyby uczestnicy pożalowania godnego „spektaklu” nie skaleczyli piłki. I to z wyjątkowym okrucieństwem...

Jerzy Cierpiatka

„Honoris Gratia” - odznaczenie przyznawane przez prezydenta Krakowa osobom zasłużonym dla Miasta. Nadaje się osobom i instytucjom za działalność na rzecz Krakowa, w szczególności w sytuacjach, gdy działalność ta przyczyniła się do promocji Miasta, jego rozwoju gospodarczego, kulturalnego czy naukowego oraz w uznaniu za działania i inicjatywy podejmowane na rzecz mieszkańców. Wśród odznaczonych są nie tylko wybitne osobistości świata kultury, nauki i polityki, ale również przedstawiciele wielu zawodów, osoby duchowne, artyści oraz członkowie rozmaitych stowarzyszeń i organizacji, których - często wybitnych i ważnych - dokonanych latami ciężkiej pracy próżno szukać na pierwszych stronach gazet.

Podczas Walnego Zgromadzenia Delegatów MZPN, prezydent Krakowa, prof. Jacek Majchrowski udekorował sześciu działaczy piłkarskich prestiżowym medalem „Honoris Gratia” za zasługi na rzecz społeczności futbolowej miasta. W gronie wyróżnionych znalazła się Ewa Gajewska, niewątpliwie najbardziej wyrazista postać biura Małopolskiego Związku przy ul. Krowoderskiej 74 w Krakowie.



Ewa Gajewska w kuliach stadionu Manchester United.

Z panią Ewą kontaktują się na co dzień klubowi i związkowi działacze. Zajmuje się rekrutacją zawodników, transferami, najróżniejszymi opłatami, korespondencją i wszystkimi innymi rzeczami, którymi nie zajmują się pozostali pracownicy biura. Choć zna ją wielu, to tak naprawdę niewiele o niej wiedz. Odznaczenie „Honoris Gratia” stwarza stosowną okazję do przybliżenia jej sylwetki.

- Pani Ewo. Czym dla Pani jest to wyróżnienie?

- Odznaczenie mojej skromnej osoby tak prestiżową odznaką, jaką jest „Honoris Gratia”, w dodatku osobiście wręczoną przez Prezydenta Miasta Krakowa, Pana prof. Jacka Majchrowskiego, było dla mnie czymś wyjątkowym i niepowtarzalnym. Uznanie publicznie moich zasług dla Miasta Krakowa podczas Walnego Zebrania działaczy Małopolskiego Związku Piłki Nożnej było dla mnie wielkim zaszczytem. Jestem bardzo wdzięczna wszystkim osobom, a zwłaszcza prezesowi MZPN Ryszardowi Niemcowi, dzięki którym mogłam stanąć wśród wielkich zasłużonych dla Miast Krakowa. To prawdziwy honor dla mnie.

- Sport, piłka nożna, stanowi treść pani życia. Proszę powiedzieć, jak to się zaczęło?

- Faktycznie piłka nożna jest nieomal całym moim życiem. Jak się zaczęło? Pochodzę z piłkarskiej rodziny, tata grał jako obrońca w Pogoni Lwów, potem w Stanisławowie w Stanisławowie, czyli również na wschodnich rubieżach. Nosił ksywę „kosiarz” - nie muszę chyba tłumaczyć dlaczego. Później tata związał się z Hetmanem Zamość, na mecze którego ciągnął mnie w każdy weekend przez dobrych

Ewa Gajewska

Futbol (nieomal) całym moim życiem

kilka lat. Z kolei wujek występował również w Pogoni Lwów, grał na pozycji pomocnika. Ale tak naprawdę moja przygoda z piłką zaczęła się ponad 35 lat temu, gdy mój mąż po zakończeniu piłkarskiej kariery został sędzią. Wtedy z koleżanką postanowiłyśmy też spróbować. Dlaczego nie?! Przeszłam na egzamin i zamiast koleżanki... spotkałam męża, który jak zobaczył, że zjawiłam się w progach Kolegium Sędziów Krakowskiego OZPN krótko i zdecydowanie stwierdził - „po moim trupie”! Wtedy nie pozostało mi nic innego jak zdać egzamin. Poszedł celująco, na przekór wszystkiemu i wszystkim. Tak się zaczęło i poszło. Mam za sobą ponad 30 lat biegania z gwizdkiem i z chorągiewką na różnych zawodach, w tym III-ligowych męskich oraz na szczeblu centralnym i międzynarodowym kobiet.

- Pani życie z piłką? Boiskowe i pozaboiskowe role?

- Życie z piłką? Najkrócej można powiedzieć tak: w tygodniu oraz nierzadko „w piątek i świętek” pracuję w Małopolskim Związku Piłki Nożnej, w soboty i niedziele jestem nadal na boiskach piłkarskich, choć w nowej roli. Zamieniłam gwizdek i chorągiewkę na notes i długopis. Pełnię funkcję obserwatora szczebla centralnego kobiet i wypełniam rolę mentora w narodowym programie szkolenia arbitrow. Można jeszcze dodać, że zostałam też delegatem UEFA, co w połączeniu funkcjami obserwatora i mentora jest ukoronowaniem mojej kariery sportowej.

- Kobięca piłka nożna w Polsce, czyli Ewa Gajewska jako działacz PZPN.

- Kobięca piłka... Działam od wielu lat, od ponad trzynastu pełnię obowiązki przewodni-

czącej Komisji Piłkarstwa Kobięcego Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, a od 12 lat działam w Komisji Piłkarstwa Kobięcego Polskiego Związku Piłki Nożnej, gdzie sprawuję funkcję sekretarza.

- Ewa Gajewska - poliglotka. Dzięki sprawowanym funkcjom i doskonałej znajomości języka angielskiego miała Pani okazję poznać wielkie piłkarskie postacie.

- Miałam wielki zaszczyt spotkać wielu wspaniałych ludzi, działaczy, zawodników, zawodniczek, pracowników związanych z piłkarstwem tak na szczeblu krajowym jak i zagranicznym. Trudno tu operować nazwiskami, bowiem wszyscy byli i są wielcy i zasłużeni, pracując i działając dla dobra i rozwoju piłki nożnej. Niezapomnianym momentem dla mnie było choćby spotkanie z samą legendą piłki nożnej, wspaniałym i nieodżałowanej pamięci trene-

rem Kazimierzem Górskim podczas jednego z finałów młodzieżowych mistrzostw Polski. Pan Kazimierz wywoził się z klubu, w którym występował mój ojciec, grał w jednej drużynie z wujem. Miałam także przyjemność sędziować mecz „Orłów Górskiego” z reprezentacją krakowskich biznesmenów na obiekcie Wieczystej Kraków. Z prawdziwą satysfakcją witałam na lotnisku w Balicach reprezentację Anglii, Holandii i Włoch przybywające na EURO 2012. Miałam okazję zamienić kilka słów z wielkimi postaciami światowej piłki.

- Znajduje się Pani w samym centrum piłkarskich spraw. W siedzibie MZPN, przy biurku gdzie pani pracuje, krzyżują się ludzie, problemy, wydarzenia. Jak z tej pozycji postrzega Pani małopolski futbol.

- Przez nasze biuro przewija się codziennie kilkadziesiąt osób związanych i z tymi wielkimi klubami z górnej półki, jak i tymi małymi, które tak naprawdę tworzą „sól” piłkarstwa małopolskiego. To wspaniali ludzie, którym leży na sercu wyłącznie dobro piłki nożnej. Nasze małopolskie piłkarstwo, mimo problemów finansowych z jakimi obecnie boryka się większość klubów piłkarskich, rozwija się i idzie do przodu. Świadczy o tym masa zgłaszanej młodzieży i ogromna ilość drużyn młodzieżowych przystępujących corocznie do rozgrywek. Piłka kobieca też odnotowuje stały postęp. Zgłaszają się coraz to nowe drużyny, rośnie ilość zawodniczek, zwłaszcza tych najmłodszych. Ogólnie, w mojej skromnej opinii małopolski futbol stoi na wysokim poziomie i stale się rozwija.

- Dziękuję za rozmowę i gratuluję wyróżnienia.
JERZY NAGAWIECKI

Remis na wagę tytułu

Hutnik mistrzem oldbojów

Losy rywalizacji w Krakowskiej Lidze Oldbojów na rok 2014 rozstrzygnięty się jak w futbolowych książkach stoi. Czyli w ostatniej kolejce, w konfrontacji dwóch bezapelacyjnie najlepszych drużyn.

Hutnik miał przed decydującym spotkaniem punkt przewagi nad Wisłą i zdołał tę zaliczkę zachować. Najpierw trafił do bramki „Białej Gwiazdy” Tomasz Bernas, wprawdzie odpowiedział na to trafienie Mirosław Szymkowiak, ale podział punktów premiował „Hutników”.

Puchar Prezesa Małopolskiego Związku Piłki Nożnej dla najlepszej drużyny i pamiątkowy dla wicemistrza wręczali wiceprezes MZPN - Jerzy Kowalski i prezes Podokręgu Piłki Nożnej Kraków - Jarosław Marfiak. Mecz rozegrano na sztucznej murawie Com-Com Zone.

Hutnik Nowa Huta - Wisła Kraków 1-1 (1-1)

1-0 Bernas

1-1 Szymkowiak

Ekipę Hutnika w całych rozgrywkach, składających się z 18 kolejek, tworzyli: Rafał Kwieciński (kapitan zespołu) oraz Krzysztof Kuś, Krzysztof Mastalerz, Dariusz Chłoń, Jan Kalisz, Jacek Tympalski, Marek Kowalski, Robert Stanuła, Grzegorz Stochmal, Rafał Bereta, Łukasz Stachurski, Andrzej Zięba, Marcin Pasionek, Dariusz Mielec, Michał Stolarz, Tomasz Bernas, Andrzej Hobgarski, Tomasz Koziół, Wojciech Salamon, Marek Salamon i Jacek Suder. Opiekunami zespołu byli Lesław Knap i Andrzej Stępień.

Pierwszy turniej skrzatów

W niedzielę, 28 września, na obiektach Com-Com Zone w Nowej Hucie odbył się pierwszy turniej dla skrzatów, którego organizatorem był Wydział Szkolenia Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. W rywalizacji wzięło udział 16 drużyn z 13 klubów.

GRUPA I: 1. ASS Progres I 2006 Kraków, 2. KS Bronowianka Kraków, 3. Szkoła Futbolu Staniątki, 4. OKS Słowik Olkusz, 5. AP Mam Talent I Krzeszowice.

GRUPA II: 1. PKS Jadwiga 2008 Kraków, 2. PKS Millennium Skawina, 3. Radziszowianka Radziszów, 4. AP Mam Talent II Krzeszowice.

GRUPA III: 1. RKS Garbarnia Kraków, 2. KS Clepardia Kraków, 3. ASS Progres 2006 II Kraków, 4. AP Nowa Proszowianka.

GRUPA IV: 1. OFKS Pogoń Skotniki, 2. KS Baszta Kraków, 3. PKS Jadwiga 2009 Kraków.

Kierownikiem turnieju był Lucjan Franczak (przewodniczący Wydziału Szkolenia MZPN), zaś sekretarzem Jerzy Gospodarczyk (Komisja ds. piłkarstwa młodzieżowego MZPN). Przy turnieju pracowało 24 wolontariuszy.

(jg)

U źródeł futbolu

Heca heca!



Kierownik drużyny juniorów starszych Hutnika Bartosz Margasiński (do niedawna członek Zarządu klubu) postanowił reinkarnować nieistniejącą rubrykę „Heca heca”, w krakowskim tygodniku „Przekrój”. Ów jegomość, pełniący funkcję kierownika drużyny z Suchych Stawów, zgłosił w przerwie meczu Garbarni Kraków z Hutnikiem, rozgrywanego w ramach 3. serii gier Małopolskiej Ligi Juniorów Starszych, niedyspozycję swych podopiecznych w komplecie.

Młodzi Hutnicy nie wznowili rywalizacji z „brązowymi”, gdyż, jak napisał kierownik w protokole sprawozdania meczowego, na rozgrzewce kontuzji doznali: Karol Filipek (uraz miednicy), Patryk Wójcik (uraz prawej nogi), Józef Mizera (uraz lewej nogi) i Konrad Rakoczy (uraz lewej nogi). Dodatkowo, w trakcie przerwy, niedyspozycję dopadły: Dorian Frątczaka (uraz lewej nogi), Michał Terlikowski (uraz miednicy), Huberta Pachowicza (uraz prawej nogi - kostka), Bartłomieja Chlebdy (uraz prawej nogi), Krystiana Kozięta (uraz prawej nogi), Jakuba Berlińskiego (silne bóle brzucha) i Franciszka Gędtka (silne bóle brzucha).

Można domniemywać z niewielkim ryzykiem pomyłki, że na tym nie koniec szczególnego przytytu niedyspozycji, której członkowie ekipy z Nowej Huty nabawili się na Ludwinowie. Kierownik zapomniał zaznaczyć w protokole, że również niejakiego Margasińskiego, podczas omawianego spotkania młodocianych futbolistów, musiała dopaść ciężka niedyspozycja głowy, zwana przez jednych pomrocnością jasną a przez innych po prostu fiksum-dyr dum.

Krótką, acz treściwą notatką kierownika Margasińskiego, kwalifikuje się do klasyki specyficznego gatunku zwanego „heca heca”, czyli oryginalnych próbek z „literatury” popularnej, ludycznej i urzędniczej, drukowanych w latach, kiedy „Przekrój” mieszkał w Krakowie i żyło mu się chwacko.

Nie tylko kierownik Hutnika prezentował się w tym feralnym dniu szczególnie odmieniony. (Chodzi se po wsi odmieniec istny.) Także i dyrygowany przez niego zespół wypadł tym razem nieciekawie. W ciągu pierwszych 17 minut meczu przyjezdni złapali dwie czerwone kartki, a na przerwę schodzili z bagażem dwóch straconych goli. Do drugiej odstony już nie doszło. Z przyczyn, jak wyżej. Kuriozum? Zapewne tak. Tym bardziej, że goście przyjechali na Rydlówkę w pełnym, 18-osobowym zestawieniu. Czyli kompromitująca decyzja została powzięta na oczach juniorskiej ekipy w pełnej obsadzie.

To niecodzienne wydarzenie piłkarskie znalazło wyraz w komunikacie podpisanym przez Zarząd Garbarni. Szefowie Robotniczego Klubu Sportowego wyrazili „autentyczne współczucie, iż akurat Nowego Hutnika 2010, i to w ciągu zaledwie godziny, dopadło okrucieństwo istnej plagi niedyspozycji zdrowotnych. Historia futbolu, nawet w skali światowej, zapewne nie znała wcześniej podobnego kataklizmu”. Równocześnie sportowa opinia z ulgą przyjęła do wiadomości, że cztery dni później, znakomita większość piłkarzy zdołała się wykurować i zagrać zwycięski mecz z Krakusem 4-0. Cud?! A złośliwi wciąż powtarzają, że polska medycyna leży...

Przerwane po 45 minutach gry zawody: Garbarnia – Hutnik Nowa Huta 2010 zostały poddane analizie przez Wydział Gier i Wydział Dyscypliny MZPN. Sprawa uchodzi za precedensową. Winna być serio potraktowana, dogłębnie zbadana, surowo oceniona a uzasadnienie werdyktu szeroko rozpropagowane. Rzecz w tym, aby futbolową hęcą obedrzeć z pseudodowcipu, ocenić i wycenić na poważnie. Trzeba wykazać perfidię i bezczelność działania ludzi pracujących z piłkarską młodzieżą oraz ukarać winnych decyzji idącej w poprzek duchowi sportowej rywalizacji i fair play. Do piłkarskiego środowiska muszą popłynąć dwa równoległe sygnały: pierwsza informacja winna brzmieć - niepodobna wychować dobrego piłkarza, stworzyć wielką drużynę, w atmosferze kręctwa; i druga - nie dajemy się nabierać na cwaniackie zabiegi.

Wróćmy na boisko. Mecz juniorów starszych Garbarnia kontra Hutnik odbywał się w sobotę, 6 września w godzinach dopołudniowych. W 17. minucie spotkania reprezentant zespołu z Nowej Huty, Sebastian Prochwicz, za wybitnie niesportowe zachowanie obejrzał czerwoną kartkę. Tego samego dnia po południu, w Woli Rzędzińskiej pod Tarnowem, miejscowa Wolania podejmowała Hutnika Nowa Huta w ramach rozgrywek seniorów o mistrzostwo III ligi małopolsko-świętokrzyskiej.

W meczu tym zagrał ukarany kilka godzin wcześniej tenże Sebastian Prochwicz. Obowiązki kierownika drużyn Hutnika, zarówno juniorów starszych podczas meczu z Garbarnią, jak i seniorów w spotkaniu z Wolanią pełni w obydwu przypadkach Bartosz Margasiński. W kuluarach chodzą suchy, że kierownik przerwał juniorską potyczkę w Krakowie po to, aby spokojnie zdążyć na spotkanie III-ligowców w Woli Rzędzińskiej. A fakt, że dopuścił do gry w po południu czerwonego kartkowicza sprzed południa, piłkarza-młodzieżowca, obciąża już tylko jego poczucie wychowawczej roli sportu.

Gratuluję wycucia - bez hecy.

JERZY NAGAWIECKI

Memoriał Piotra Nowackiego

Na boisku w Barcicach odbył się już XVIII turniej pamięci przedwcześnie zmarłego sędziego piłkarskiego Piotra Nowackiego. O zwycięstwo rywalizowało dziewięć drużyn, w tym Rodzina Nowackich.

- Turniej już na stałe wpisał się w kalendarz imprez sportowych Małopolski – mówi Bogusław Klimek OZPN Nowy Sącz. – Dla nas, którzy pamiętają Piotra Małopolski zawody są upamiętnieniem jego tragicznej śmierci w wypadku samochodowym w 1995 r. w drodze na trzeci ligowy mecz do Krakowa. Miał tylko 24 lata i wszystko przed sobą. Turniej to także okazja do integracji środowiska sędziów piłkarskich Małopolski - powiedział Bogusław Klimek (OZPN Nowy Sącz).

Jak co roku, Memoriał rozpoczął się mszą św. w kościele Św. Kazimierza w Nowym Sączu. Następnie reprezentacja sądeckich sędziów złożyła kwiaty na grobie śp. Piotra oraz zapaliła znicze na pozostałych grobach zmarłych sędziów.

Klasyfikacja końcowa

1. BRZESKO: Węglarz, Pudło, Maślanka, Sopata, Sobczyk, Mrzygłód, Fudala, Hamowski, Stolarz.



2. KRAKÓW: Szymański, Chajdecki, Pawlik, Śliwiński, Wiewiór, Sikora, Biela.

3. TARNÓW: Kapusta, Chmura, Gądek, Brzuchacz, Niemiec, Kowalik, Wiśniowski, Górka, Klimek.

4. NOWY SĄCZ: Gargula, Mituś, Młynarczyk, Serafin, Horowski, Grębski, Ogórek, Kolak, Opoka, Cetnarowski, Kruczek.

5. NOWY TARG: Ignaciak, Traczyk, Kowalczyk, Zoń, Pałka, Wadas, Paszuda, Zabrzewski, Tesarski, Ciężobka, Mitoraj, Pawlikowski.

6. RODZINA NOWACKICH: Brongiel, Hedwig, Kulig, Krzemionka, Mikołajczyk, Basta.

7. KSIĘŻA: Szyszka, Skraba, Chętmecki, Wojnicki, Król, Hełmecki, Wróbel, Gardoń, Majerczyk.

8. GORLICE: Bożek, Król, Szymański, Tutko, Padużyński, Moroń, Klimato.

9. LIMANOWA: Biskup, Mól, Jasiński, Ślęzyk, Śmierciak, Sobczak, Zawada, Tokarczyk, Górski.

• Król strzelców: Przemysław Grębski (Nowy Sącz, 4 gole)

• Najlepszy zawodnik: Sebastian Gardoń (Księża)

• Najlepszy bramkarz: Łukasz Węglarz (Brzesko)

Podczas uroczystego zakończenia turnieju dokonano się niecodzienna ceremonia. W imieniu ks. biskupa ordynariusza diecezji tarnowskiej - Andrzeja Jeża odczytano dekret mianujący ks. Józefa Wojnickiego kapłanem sportu sądeckiego. Wręczono także szereg odznaczeń Starostwa Nowosądeckiego oraz OZPN Nowy Sącz. **(JEC)**



Futbol kobiecy

Puchar dla AZS UJ

Na boisku Bronowianki rozegrano finałowy mecz Pucharu Polski kobiet na szczeblu Małopolski. AZS UJ Kraków bezdyskusyjnie pokonał Bronowiankę 5-1.

Bronowianka Kraków - AZS UJ Kraków 1-5 (0-3)

Gole: Magdalena Matyja - Justyna Maziarz 4, Natalia Sitarz
Sędziowali: Magdalena Syta - Łukasz Sondej, Piotr Koźmiński (KS Kraków). Czerwona kartka - Magdalena Knysak (70).

BRONOWIANKA: Surowczyk - Kaczmarczyk (46 Czulak, 70 Jeleń), Szostak (46 Banaś), Karcz, Malota, Dyba, Matyja (70 Sobierajska), Łatka, Nalepka, Sobolewska, Adler. Trener: Andrzej Żądło.

AZS UJ: Myjak - Łagowska (80 Bąk), Knysak, Markiewicz, Adamska (46 Porosto), Ładocha, Wilk, Gozdecka, Maziarz, Bartosiewicz, Sitarz (85 Włodarz). Trener: Bartłomiej Łukacz.



Turniej „Solidarności”

Na stadionie Heleny Nowy Sącz odbył się już XXIX Turniej Piłki Nożnej Oldbojów „Solidarność Stary Sącz 2014” i IX Memoriał Wiesława. Turniej stał na wysokim poziomie.

Gośćmi specjalnymi byli: senator Stanisław Kogut, przewodniczący NSZZ „Solidarność” Andrzej Szkaradek, Józef Broński (Zarząd Starostwa Nowosądeckiego) oraz Mieczysław Gwiżdż (Rada Miasta Nowego Sącza). Zespół organizacyjny tworzyli Marian Kuczaj, Antoni Ogórek i Bogdan Klimek. Sędziowali: Antoni Ogórek, Ryszard Szubryt, Jan Orzeł, Stanisław Kumor, Andrzej Gomułka. W finale Ratusz/Sandecja Nowy Sącz pokonał Helenę Nowy Sącz 1-0.

Końcowa klasyfikacja

1. Ratusz/Sandecja Nowy Sącz
2. Helena Nowy Sącz
3. Gmina Chełm Lubelski
4. Oldboys Kielce
5. AKS Ujanowice
6. Awans Nowy Sącz
7. Zelmer Rzeszów
8. PiS Nowy Sącz
9. Amphora Krynica

- Najlepszy bramkarz - Marek Miejski (Amphora Krynica)
- Najlepszy zawodnik - Józef Bodziony (Helena Nowy Sącz)
- Najstarszy zawodnik - Marian Fałowski (Ratusz/Sandecja Nowy Sącz)



W Pucharach Deyny i Górskiego

Zaczęło się nieciekawie

Znacznie lepszemu startowi oczekiwano od reprezentacji młodzieżowych MZPN w rywalizacji ogólnopolskiej. Tymczasem konfrontacje z Lubelskim ZPN (na stadionie Bronowianki) oraz Podkarpackim ZPN (w Kolbuszowej) zakończyły się niktymi zdobyczami punktowymi, co zresztą dotyczy tylko drużyny rocznika 2000. 21 października br. dojdzie do pierwszych spotkań ze Świętokrzyskim ZPN.

Puchar PZPN im. Kazimierza Deyny (rocznik 1999)

- Małopolski ZPN - Lubelski ZPN 1-4 (1-2)
Gol dla MZPN: Karol Stanek
MZPN: Karol Niemczycki - Piotr Kazek (53 Daniel Smolski), Łukasz Kantyka, Olaf Niepokój, Kamil Woźniak, Karol Matras (65 Oliwier Bogu-

stawski), Adrian Grzybek, Dawid Linca, Szymon Hajduk (41 Nikodem Gniecki), Karol Stanek (65 Kamil Baran), Tomasz Puch (53 Jakub Wrześniak). Trenerzy: Grzegorz Dąbrowski, Krystian Pać.

- Podkarpacki ZPN - Małopolski ZPN 2-1 (0-1)
Gol dla MZPN: Adrian Grzybek
MZPN: Karol Niemczycki - Łukasz Kantyka (75 Tomasz Kurek), Olaf Niepokój (75 Mikołaj Przywara), Mateusz Jurczak, Dawid Linca, Marcin Jaworski, Szymon Hajduk, Mateusz Reczulski, Karol Matras (70 Nikodem Gniecki), Adrian Grzybek, Karol Kuczek (41 Karol Stanek). Trenerzy: Grzegorz Dąbrowski, Krystian Pać.

1. Podkarpacki ZPN	2	6	6-1
2. Lubelski ZPN	2	3	4-4
3. Świętokrzyski ZPN	2	3	3-4
4. Małopolski ZPN	2	0	2-6

Puchar PZPN im. Kazimierza Górskiego (rocznik 2000)

- Małopolski ZPN - Lubelski ZPN 0-0, karne 3-4
MZPN: Mateusz Burliga - Hubert Pakosz, Michał Ozga, Damian Matyja, Jakub Skrzyński (68 Michał Bujas), Karol Michalik (41 Kacper Szarek), Błażej Skórski (41 Kacper Szarek), Robert Ożóg, Adrian Kudelski (60 Patryk Kiełsiński), Patryk Zaucha (41 Dawid Żeliszczak), Dawid Sotwin. Trenerzy: Łukasz Szewczyk, Marcin Pasionek.

- Podkarpacki ZPN - Małopolski ZPN 1-1 (1-0), karne 3-1

Gol dla MZPN: Michał Zięba
MZPN: Mateusz Burliga - Jakub Skrzyński, Michał Ozga, Hubert Pakosz, Patryk Zaucha, Michał Zięba, Robert Ożóg, Kacper Szarek (41 Arkadiusz Rajczyk), Adrian Kudelski, Dawid Sotwin, Mateusz Wyjadłowski. Trenerzy: Łukasz Szewczyk, Marcin Pasionek.

1. Podkarpacki ZPN	2	4	2-1
2. Świętokrzyski ZPN	2	3	1-2
3. Małopolski ZPN	2	2	1-1
4. Lubelski ZPN	2	1	0-1

„Panie Premierze, jak żyć?” - zapytał Donalda Tuska pewien producent papryki z Przytyka koło Radomia. Wyobrażam sobie, że podobne pytanie zadał Bogusław Cupiał prezesowi Zarządu spółki Wisła Kraków, Jackowi Bednarzowi. Właściciela „Białej Gwiazdy”, której futbolowa pozycja ligowa pozytywnie zaskakuje, martwiło zapewne oglądanie występów Brożka, Stilića i spółki przy nieomal pustych trybunach. W ostatnich miesiącach nowoczesny stadion przy ul. Reymonta w Krakowie, mieście piłce nożnej sprzyjającym, podczas ekstraklasowych bojów wypełniał się ledwie w kilkunastu procentach. Traciło na tym widowisko, traciła klubowa kasa. Problem należało rozwiązać. Rozwiązano?!

Rekord widowni na stadionie Wisły

Klub karmi się kibicami

Konflikt na linii Bednarz - stowarzyszenie kibiców narastał miesiącami. W roku ubiegłym podczas krakowskich derbów kibice Wisły odpalili race, które wylądowały na murawie. Zostali ukarani zamknięciem trybuny „C”. Dodatkowo wszyscy ci, którzy zasiadali na niej podczas spotkania z Cracovią, nie mogli wejść na kolejne spotkanie z Ruchem Chorzów. Nieobecność na stadionie nie powstrzymała ich jednak przed... wrzuceniem rac na murawę. Z przystadionowej restauracji wystrzelono kilkanaście rac, które wylądowały na płycie boiska. Interweniowała policja.

Po tym incydencie prezes Bednarz zamieścił na oficjalnej stronie internetowej klubu oświadczenie o zawieszeniu współpracy ze Stowarzyszeniem Kibiców Wisły Kraków. W rewanżu Stowarzyszenie oznajmiło, że jego członkowie nie pojawią się na kolejnych meczach piłkarskich „Białej Gwiazdy”. Obie strony okopały się na swoich pozycjach. Wisła grała, zdobywała punkty - trybuna świeciła pustkami. Alternatywa kibolstwa w zamian za widownię liczną i równocześnie kulturalną, inteligentną okazała się nieprawdziwa. Toteż z miesiąca na miesiąc pryncypialna postawa prezesa Wisły S.A., walczącego o trybuny wolne od „swotocy i bandy” zaczęła klubowi stawać kością w gardle.

Uprawnione wydaje się być stwierdzenie, że widownia skurczyła się co najmniej o 10 tys. ludzi, czyli Wisła - na własne życzenie - pozbawiła się dopływu istotnej części gotówki. Na tym nie koniec złych wiadomości, bowiem kolejne konsekwencje konfliktu na linii widownia - klub okazały się równie dotkliwe. Ze sponsorowania „Białej Gwiazdy” wycofywać się zaczęły kolejne firmy. Na ich miejsce nie udało się pozyskać anonsowanego sponsora strategicznego.

Po pewnym czasie pozycyjna wojna zaczęła uwierać wszystkich. Bezruch trwała. Nie dostrzeżono poszukiwań drogi do rozejmu. Toteż w kręgach decyzyjnych klubu zdano sobie sprawę z patu sytuacji. Węzeł gordyjski należało przeciąć. Proces zmian rozpoczął się w środku wakacyjnej kanikuly, kiedy Rada Nadzorcza klubu powiększyła Zarząd Wisły S.A o znanego w krakowskim środowisku działacza, Tadeusza Czerwińskiego. Bieg zdarzeń zyskał nową dynamikę. Były sternik klubu wyraził chęć spotkania się z fanami, by omówić panującą sytuację, co nie spodobało się ówczesnemu prezesowi. Reakcja nastąpiła szybko. 25 sierpnia br. Rada Nadzorcza odwołała Jacka Bednarza, który dyrygował klubem od 5 lutego 2013. Wcześniej, w marcu 2012, powierzono mu stanowisko wiceprezesa zarządu klubu do spraw sportowych. Kilka dni po odwołaniu Bednarza prezesurę Wisły S.A. objął Ludwik Miętta-Mikołajewicz.

W pierwszym wywiadzie dla mediów zapowiedział, że: „chciałby, aby wizerunek Wisły znacznie się poprawił poprzez pełny stadion, dobrą grę drużyny oraz odpowiednią organizację pracy i stosunki między ludźmi”. Prezes

Wisły dodał, że najważniejsze jest dobro klubu. „Mogę zapewnić, że nigdy nie uznawałem odpowiedzialności zbiorowej. W mojej filozofii nie ma takiego pojęcia. Stadion jest odpowiednio wyposażony przez miasto i jeśli ktoś przekroczy prawo, to musi być ukarany. Nie może odpowiadać kilkaset osób za wybrzyk kilku” - podkreślił. „Będziemy starali się z Prezesem Czerwińskim, aby wszystkie tryby obracały się w jednym kierunku. Zawsze twierdziłem, że Wisła to jedna rodzina, Wisła jest wielka sercem ludzi, którzy wkładają je, aby ten klub działał jak



Fot. Paulina Olszak Newspix.pl

należy” - zaakcentował. „Moim największym marzeniem jest poprawa atmosfery wokół Wisły. W ostatnim okresie nie była ona najlepsza” - zakończył prezes Miętta-Mikołajewicz. Zmianę prezesa Wisły stowarzyszenie kibiców przyjęło z niekłamaną radością i zapowiedziało tłumny powrót widowni na stadion. Padły zapewnienia, że każdorazowo na obiekcie przy ul. Reymonta będzie zasiadać 15-20 tys. ludzi. Weryfikacja nowej polityki klubu miała miejsce 21 września br. Na stadionie przy ul. Reymonta w Krakowie doszło do spektakularnej konfrontacji Wisła - Legia. Trybuny wypełniły się niemal do ostatniego miejsca. Fani obu drużyn zadbali o dobrą oprawę widowiska. Sprzedano ponad 31 600 karnetów. Przychód z biletów zostały przeznaczone na spłatę zobowiązań wobec piłkarzy.

Casus Bednarza przypominał wszystkim o powinnościach prezesa spółki. Składają się na nie pilnowanie ładu korporacyjnego, dbałość o finanse i image marki, utrzymywanie dobrych relacji z otoczeniem, trafne decyzje bieżące i przede wszystkim skuteczność w działaniu. Według powyżej sprecyzowanych kryteriów jest rozliczany. W czasie jego rządów Wisła zaliczyła kilka istotnych wpadek. Tylko jedną z nich był problem z kibicami, w trakcie której pryncypialna postawa prezesa Wisły walczącego o trybuny bez przemocy poniosła ostateczną klęskę. Dobry szeryf poległ w walce z finansowymi realiami i zdrowym rozsądkiem. Nie potrafił znaleźć dróg rozwiązania zaistniałej sytuacji: uspokoić widownię i jednocześnie napętnić stadion kibicami. Chciał dobrze... Nie wyszło!

JERZY NAGAWIECKI

Z kroniki żałobnej

Jan Antczak nie żyje



Na cmentarzu w Sieprawiu pożegnano Jana Antczaka, który zmarł w wieku 78 lat.

Był wychowankiem AKS Chorzów, później występował w Pogoni Pieszycy i Bielawiance, ale zdecydowanie najbardziej kojarzy się Go z Cracovią. Pojawił się w niej w 1962 i na stadionie przy ul. Kałuży spędził długich dziesięć sezonów.

Mało kto wie, że duży wpływ na zasilenie przez Jana Antczaka szeregów Cracovii miał wieloletni kierownik drużyny Tomasz Krupiński, który skutecznie przekonał szwagra do przywdziania koszulki w pasy. Z kolei osobą, która przekwalifikowała Jana Antczaka z napastnika w bocznego defensora był znany trener Augustyn Dziwiś. To on słusznie uznał, że domeną podopiecznego powinna być lewa flanka obrony. Na niej prezentował Jan Antczak ustabilizowaną formę na dobrym poziomie.

Jako trener był w Cracovii asystentem Artura Woźniaka i Michała Matyasa. W roli ślusarza długo pracował w spółdzielni „Styloplast”.

Ślęzak z urodzenia znakomicie zaadaptował się towarzysko w Krakowie. Był bardzo lubiany. Mieszkał na Kazimierzu, w domu przy ul. Józefa.

Ostatniej drodze Jana Antczaka towarzyszyło grono Jego kolegów z Cracovii: Stanisław Chemicz, Wacław Gój, Jerzy Andrzej Mikołajczyk, Dominik Kubik, Ryszard Sarnat, Janusz Sputo, Jerzy Stokłosa, Zbigniew Stroniarz, Antoni Zuśka. Nie zabrakło sztandaru klubowego „Pasów”.

Cześć Jego Pamięci!
(JC)



Założony w 1945 roku przez pracowników MPK klub Tramwaj Kraków przez lata rywalizował z podobnym brązowo klubem kolejarzy z Prokocimia. Teraz Prokocim nieco odskoczył, ale obecny trener Tramwaju, Łukasz Szewczyk uważa, że nie na długo.

Tramwaj ma solidny fundament

- Mamy w tym roku naprawdę dobry zespół i naszym celem jest ponowny awans do okręgówki. W warunkach, jakie mamy w klubie, piłkarze mogą nawet perspektywnie myśleć o czwartej lidze. To byłoby optimum. Na potwierdzenie tych słów wystarczy tylko spojrzeć na ligową tabelę. Po sześciu spotkaniach 16 punktów, stosunek bramek 22:7 - mówi trener.

W latach 70. klub, którego legendarną postacią jest znany trener Jan Ryszka, przejął obiekty po Dębnickim Kraków przy ulicy Praskiej i dysponuje obecnie bardzo przyzwoitą bazą. Pokażny

budynek klubowy, dwa oświetlone boiska piłkarskie z dobrą nawierzchnią. Stadion wyposażony jest w trybunę na 250 miejsc. Jednym słowem Tramwaj pod prezesurą Mariana Cebuli ma ambicje i warunki bycia czymś więcej niż amatorskim klubem osiedlowym.

Dlatego przed rokiem zatrudnił na etacie trenera drużyny seniorów, równocześnie trenera-koordynatora grup młodzieżowych absolwenta krakowskiej AWF, trenera II klasy PZPN Łukasza Szewczyka, którego ambicje oprócz jak najwyższej pozycji drużyny seniorów zmierzają w kierunku

stworzenia z prawdziwego zdarzenia Akademii Piłkarskiej dla utalentowanej młodzieży.

Mimo młodego wieku (31 lat) Łukasz Szewczyk ma już za sobą udaną karierę piłkarską. Rodowity krakowianin, absolwent Technikum Łączności, przy wyborze studiów wahał się między informatyką a AWF. Przeważała akademia sportowa, gdyż był już wówczas piłkarzem coraz bardziej liczącej się Puszczy Niepołomice. Po studiach grał na pozycji stopera przez kilka lat najpierw w Przeboju Wolbrom, później w Garbarni.

Ten ostatni kontakt zaowocował bliską współpracą Tramwaju z „Garbarzami”. W tym roku z Garbarni do Tramwaju przeszło trzech młodych bardzo utalentowanych piłkarzy, którzy zdaniem trenera w pełni przyczynią się do tego, że Tramwaj za rok powróci do ligi okręgowej. W pierwszej drużynie seniorów gra również rodowity Hiszpan Manuel Garcia (mieszka i pracuje w Krakowie), jednak 70 procent drużyny seniorów to wychowankowie Tramwaju.

Równie znacząca jak osiągnięcia piłkarskie jest kariera szkoleniowa młodego trenera. Najpierw pro-

wadził klub Zielonka Wrząsowice, później przez kilka lat był trenerem-koordynatorem grup młodzieżowych w Jadwidze Kraków, następnie przez dwa lata szkolił trampkarzy Cracovii, by w końcu objąć młodzieżową reprezentację Małopolski 14-latków. Ze znakomitym skutkiem. W latach 2012 i 2013 jego wychowankowie zdobywali trzecie miejsce w Polsce.

- Chciałbym swoje dotychczasowe doświadczenia wykorzystać w pracy z młodzieżą Tramwaju. W klubie trenuje obecnie około 120 chłopców we wszystkich grupach wiekowych oprócz juniorów starszych. Jest to dużo zważywszy fakt, że ul. Praska i okolice zamieszkałe są w większości przez ludzi starszych. Ale przychodzi do nas młodzież z Dębnik i Ruczaju. Naszą ambicją jest stworzenie im takich warunków, aby woleli spędzać wolny czas na boisku niż przy komputerze. Chcemy zdobyć markę, chcemy żeby Akademia Piłkarska w Tramwaju stała się odskocznią do kontynuowania karier w takich klubach jak Cracovia czy Wisła - kończy Łukasz Szewczyk.

JERZY GAWROŃSKI

W iluzjonie Wacława Klaga (1)

Znakomity krakowski fotoreporter Wacław Klag od przeszło półwiecza przemierza areny, mistrzowskim kadrem uwieczniając sportowe zmagania. W różnych dyscyplinach, ale głównie piłkarskie. Uznaliśmy, że najwyższa pora skorzystać z bogactwa

materiałów archiwalnych zgromadzonych w kolekcji Wacka. W cyklu dziś rozpoczętym zamierzamy przypominać stare mecze, urokliwe obiekty, a nade wszystko piłkarzy, dzięki którym na stadiony wality tłumy. Na pierwszy ogień idą derby...

Cracovia - Wisła 1-2 (0-1)

Gole: Kowalik 84 - Lendzion 3 i 65

CRACOVIA: Jałocha - Dzierżak, Rewilak, Antczak, Mikołajczyk, Szymczyk, Hausner, Stokosa, Rybka, Zuśka, Kowalik.

WISŁA: Stroniarz - Monica, Kawula, Budka, Herod, Wójcik, Lendzion, Gach, Polak, Studnicki, Skupnik.

Sędziował Włodzimierz Storoniak (Katowice). Widzów 18 000.

We wrześniu 1966, w obecności premiera Józefa Cyrankiewicza, otwarto po remoncie stadion Cracovii. Już bez drewnianej trybuny, za to z „Pasami” w ekstraklasie, do której wrócili po czteroletniej nieobecności. Towarzyski mecz z Wisłą został wygrany 2-1, ale w lidze było już inaczej.

20 listopada '66 wynik szybko otworzył dla „Białej Gwiazdy” Wiesław Lendzion, później dołożył drugie trafienie, zaś odpowiedź Janusza Kowalika nie uratowała Cracovii choćby remisu. Na zdjęciu, które zaświadcza, że na błotnistej murawie nie było „przebaczeń”, widzimy od lewej: Władysława Kawulę, Stanisława Szymczyka, Tadeusza Polaka, Janusza Kowalika, Henryka Stroniarza i Fryderyka Monicę. Śmietanka krakowskiej piłki... (JC)



Wakacje z piłką 2014



Wakacje w domu, na wsi wcale nie muszą być nudne, stracone. Warunkiem dobry pomysł, towarzystwo, zielony plac do gry, boisko, bramki... Kiedy po zielonej trawie piłka goni jest fajnie i wesoło. Znakomitą okazję do aktywnego wypoczynku w miejscu zamieszkania, do pobiegania za piłką, do zdrowej rywalizacji, stworzył małopolskim dzieciakom w wieku 12-13 lat samorząd wojewódzki. Małopolski Urząd Marszałkowski zaproponował zorganizowanie akcji „Wakacje z piłką nożną – 2014” i przeznaczył na ten cel 400 tys. zł. Nowatorski pomysł podchwyciły Małopolskie Zrzeszenie LZS i Małopolski Związek Piłki Nożnej. Dołożyły ok. 100 tys. zł i wypełniły projekt treścią.

Małopolska bogatsza o wielki turniej

Po zielonej trawie piłka goni...

Zorganizowano czteropiętrowy system rozgrywek: od gminnych, przez powiatowe, subregionalne aż do wojewódzkiego finału. Ponadto 53 uzdolnionych chłopców, wyselekcjonowanych przez doświadczonych szkoleniowców MZPN z trenerami Antonim Szymanowskim, Lucjanem Franczakiem, Michałem Królikowskim, Zdzisławem Kapką, Markiem Kustą na czele, wyjechało na obóz szkoleniowo-rekreacyjny do Niedzicy nad jeziorem czorsztyńskim.

Dzięki inwencji, samorządowym funduszom i aktywności stowarzyszeń sportowych powstał prekursorski w skali kraju program wakacyjny, łączący futbolową zabawę z edukacją dotyczącą zdrowego trybu życia. Piłkarska zabawa ruszyła z końcem czerwca br. Rozgrywki trwały całe lato. Wzięły w nich udział drużyny z niemal wszystkich gmin Małopolski. Kilka tysięcy uczestników rozegrało kilkadziesiąt futbolowych meczów. Wakacyjna akcja promowała systematyczną aktywność fizyczną dzieci i młodzieży oraz prozdrowotne, społeczne, edukacyjne i wychowawcze wartości sportu. Inicjatywa rozwijała wolontariat w sporcie, integrowała społeczności lokalne, sprzyjała współpracy z samorządami terytorialnymi wszystkich szczebli oraz innymi organizacjami i instytucjami w zakresie sportu dzieci i młodzieży.

Dodatkowym atutem przedsięwzięcia była aktywizacja futbolowa środowisk wiejskich i małomiasteczkowych, często odległych od zorganizowanej, klubowej piłki nożnej w większej skali. „Wakacje z piłką nożną 2014” animowały współpracę z nauczycielami szkół podstawowych i gimnazjalnych przy organizacji turniejowych zawodów, przy budowaniu szkolnych drużyn. W krakowskim finale zagrały drużyny wywodzące się głównie z mniejszych ośrodków: z Szaflar, Klucza, Ludźmierza, Tymbarku, Gosprzydowej i Gdowa.

Ogólnowojewódzka akcja stanowiła znakomity, dodatkowy kanał selekcji uzdolnionych sportowo

młodzieńców. Wysoka jakość przedsięwzięcia, dobra organizacja oraz - co warte podkreślenia - znakomita organizacja obozu szkoleniowo-edukacyjnego stanowiły dodatkowo ważną akcją promocyjną futbolu. Pokazały bowiem piłkę nożną jako ciekawą rozrywkę wakacyjną, turniejowe zmagania jako trampolinę dla najzdolniejszych futbolistów oraz organizatorów przedsięwzięcia jako reprezentantów rzetelnych i sprawnych w działaniu stowarzyszeń. Powszechna opinia brzmiała następująco: impreza winna wejść na stałe do kalendarza samorządowych działań. Jej efektów będziemy oczekiwać z nadzieją.

Jeden z obserwatorów turniejowych zmagania powiedział: - Serce raduje, kiedy 12-latkowie uganiają się za piłką. Jest świetną sprawą, gdy na turniejowe boje zjeżdżają setki chłopców z bliższej i dalszej okolicy. Spontaniczny futbol w wydaniu mniej lub bardziej sformalizowanych grup

młodzieży, pełen zaangażowania i pasji, napawa optymizmem. Kiedy jest się uczestnikiem takich zmagania rośnie nadzieja na odmianę losu rodzimego futbolu. Czuje się, że serce piłki nożnej bije gdzieś blisko...

Niniejszy komentarz okotowakacyjny byłby niepełny, gdyby pominąć w nim opinię rodziców chłopców, którzy uczestniczyli w obozie w Niedzicy. Kierujący zajęciami Antoni Szymanowski, prezes MZPN red. Ryszard Niemiec, bezpośredni organizatorzy „Wakacji” otrzymali mnóstwo pochlebnych ocen i podziękowań za sposób i styl przeprowadzonego zgrupowania od rodziców, opiekunów, trenerów, wójtów i burmistrzów gmin, z których rekrutowali się uczestnicy imprezy.

Dziękujemy im za ciepłe słowa. Jesteśmy przekonani, że to potencjalni, nierzadko nowi członkowie futbolowej społeczności, budujący dobrą opinię o naszej dyscyplinie i piłkarskiej federacji. Dobra opinia będzie zapewne procentować przy kolejnej edycji „Wakacji z piłką nożną”.

JERZY NAGAWIECKI

PS.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych XX wieku otrzymałem prezent - książkę „Nowoczesna piłka nożna” napisaną przez Bobbyego Moore’a. Ofiarodawca znał moje futbolowe pasje i trafił w dziesiątkę. Pochłaniałem kolejne kartki zapisane mądrościami kapitana West Ham United i reprezentacji Anglii, który w chłopięcych latach uczył się futbolowego rzemiosła na ulicach londyńskiego przedmieścia Barking, lub na skrawkach nie uprawianej ziemi. Były trafne, fascynujące. Jedną z rad zapamiętałem po dziś. Brzmiała banalnie: jeśli masz wolny czas i do wyboru oglądanie pasjonującego meczu na najwyższym poziomie lub granie w piłkę z kolegami, wybierz boisko i futbolówkę. I graj! Bo gra jest najlepszym sposobem rozwijania futbolowych pasji i antidotum na nudę. Polecam zalecenie mistrza świata z roku 1966 wszystkim marzącym o piłkarskiej karierze. **JN**



Organizatorzy:



Małopolska



Małopolski
Związek
Piłki Nożnej



Małopolskie
Zrzeszenie
LZS